Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Polskich Sił Zbrojnych Prezydent Bolesław BIERUT!

Swięto Wojska Polskiego świętem całego narodu

12 października jest dniem Wojska Polskiego. Święto naszego wojska będzie świętem całego narodu. Dzieje się tak dlatego, bowiem nasze wojsko jest Wojskiem Ludowym, wojskiem, które służy narodowi, które niezłomnie stoi na straży niepodległości i pokojowego budownictwa socjalistycznego, na straży zdobyczy i praw mas pracujących, na straży władzy ludowej. Dzieje się tak dlatego że więź z narodem jest podstawowym źródłem siły naszego wojska.

Pragniemy wszyscy, aby Wojsko Polskie było silne, dobrze uzbrojone i wyszkolone. W dniu święta Wojska Polskiego będziemy manifestować uczucia serdecznej miłości dla naszych żołnierzy z głębokim przekonaniem, że chlubnie wykonują oni zadania, jakie przed nimi stawia Ojczyzna.

Dla nas, sportowców, dzień Wojska Polskiego łączy się także ze **świętem kultury fizycznej żołnierzy**. W ciągu ostatniego roku zaznaczył się ogromny wzrost poziomu wychowania fizycznego i sportu w wojsku, wspaniały jego rozwój wszerz. Żołnierze - sportowcy należą do przodujących w kraju a wielu z nich zdobyło tytuły mistrzów i rekordzistów Polski. W każdej dziedzinie sportu, zawodnicy - żołnierze odgrywają czołową rolę, w każdej dyscyplinie stanowią oni decydujący czynnik w rozgrywkach o tytuły mistrzów.

Dzięki umasowieniu i popularyzacji sportu w wojsku, dzięki troskliwej opiece dowództwa, dzięki szerokiemu korzystaniu z przodujących doświadczeń sportu radzieckiego, stale wzrastająca liczba żołnierzy - sportowców wzmacnia siłę naszego ludowego wojska.

Masowe zawody sportowe, organizowane systematycznie w jednostkach naszego wojska pozwalają na ogarnięcie wychowaniem fizycznym żołnierzy, którzy w cywilu stali poza ruchem sportowym i nie mieli niejednokrotnie możności wykazania swych zamiłowań oraz talentów. Na bazie tych imprez nieustannie wyrastają nowe talenty. Tacy zawodnicy jak długodystansowy mistrz Polski **Szwargot**, mistrz Spartakiady **Kardaś**, rekordzista Polski **Grabowski**, czołowy dyskobol **Żochowski** czy mistrz pięściarski **Gościański** rozpoczęli swą karierę w wojsku.

Poważną rolę w sporcie wojskowym odgrywa odznaka SPO. Na starcie prób do odznaki stają całe jednostki, a to staje się potężnym czynnikiem, mobilizującym do czynnego uprawiania wychowania fizycznego. Na bazie prób do SPO w jednostkach wojska wyrosło wielu młodych, utalentowanych zawodników, których mieliśmy możność poznać w toku eliminacji do Letnich Mistrzostw Wojska, a którzy zapewne dadzą o sobie znać na szerszą skalę już w niedługim czasie.

Pierwsza ogólnopolska Spartakiada wykazała ogromne postępy, jakie w krótkim czasie poczynił sport w wojsku. Żołnierze - sportowcy zostali do niej starannie przygotowani na specjalnych obozach treningowych. **Widoczne rezultaty tych przygotowań, to uzyskanie 16 tytułów mistrzów Polski i ustanowienie 4 rekordów Polski oraz aż 47 rekordów Wojska Polskiego.**

Dla całości obrazu stanu kultury fizycznej w wojsku niezmiernie istotne znaczenie ma fakt ogarnięcia nią kobiet — członkiń rodzin oficerów i podoficerów zawodowych oraz pracownic cywilnych. Jakkolwiek akcja ta zapoczątkowana została stosunkowo niedawno, to jednak mieliśmy już okazję przekonać się o jej pełnym powodzeniu. Zawodniczki CWKS-u zajęły trzecie miejsce w siatkówce i siódme w koszykówce na mistrzostwach Spartakiady, a odniosły niemałe sukcesy również w strzelaniu, gimnastyce i lekkoatletyce.

Wojsko Polskie podnosząc stale poziom wychowania fizycznego i sportu wśród mas żołnierskich, osiąga wysoką sprawność i gotowość bojową. I to stanowi przedmiot prawdziwej dumy naszego ruchu sportowego. Sportowcy polscy, pełniący zaszczytną służbę w Odrodzonym Ludowym Wojsku Polskim są świadomi swych zadań w dziele umacniania gotowości bojowej i siły naszej armii, dobrze rozumieją oni, że wzrost siły naszego wojska, to wzrost sił obozu pokoju, to dalszy, śmiały, bezpieczny marsz ku pięknej, szczęśliwej i bogatej Polsce.

W dniu święta Wojska Polskiego cały ruch sportowy pozdrawia serdecznie żołnierzy - sportowców i życzy im dalszych sukcesów w wypełnianiu zaszczytnej służby.

Kto sędziuje w I lidze

Włókniarz Kraków — Ogniwo Kraków — Klocek, Cerało i Radoszewski wszyscy z Katowic;

Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin — Haselbusch, Buśkiewicz i Wiktorek wszyscy z Warszawy;

Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów — Pronckowski, Czapski i Wedna wszyscy z Wrocławia;

Ogniwo Bytom — Kolejarz Warszawa — Bukowski, Jędrzejczyk i Jopowicz wszyscy z Kielc;

Unia Chorzów — Gwardia Kraków — Łosiak, Czajka i Goszczyński wszyscy z Poznania.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 85 | Katowice, czwartek 11 października 1951 r. | Cena 45 gr

Na finiszu ligi piłkarskiej
Gwardia — Unia w Bytomiu

Nie wiemy czy jest coś równie mniej punktualnego i równie niesystematycznego jak rozgrywki ligi piłkarskiej. Pełno w niej nieprzewidzianych, a jak się później okazuje niepotrzebnych przerw, to znów gwałtownych galopów, wymagających od zawodników rozgrywania spotkań nie tylko w niedzielę, ale i w dni powszednie. Trenerzy niestety nie wypowiedzieli swej opinii na temat tegorocznego kalendarzyka mistrzostw, nam się jednak wydaje, że mało w nim jest korzystnych wpływów dalekowzrocznego planowania.

Te wszystkie wolne terminy, to drażniące rozwlekanie ciekawej kwestii mistrzostwa i spadku naturalnym porządkiem rzeczy winno zredukować do minimum zainteresowanie ligą. A jednak wytrzymuje ona zwycięsko wszystkie konieczne i zgoła zbędne przeciwności.

Nuda nie ima się jakoś futbolu, choć miałaby do tego usprawiedliwione prawa. Nie sposób bowiem wyjaśnić co bardziej fascynuje w spotkaniu piłkarskim, nieodgadnione loty piłki, napięcie walki dwu zespołów, wspaniałe parady bramkarzy, czy też ich kapitulacja przed celnymi strzałami...

Nawyrzekaliśmy się na ligę i ligowców co niemiara, a jednak, gdy dziś spojrzy się na tabelkę, w której niewiele już zostało meczów do rozegrania, żal się trochę robi owych niedziel wypełnionych niecierpliwym wyczekiwaniem na komunikaty z boisk.

Bez faworytów

Żaden chyba inny sport nie przynosi tylu niespodzianek co piłka. Kiedy w poniedziałek 10 września rozpoczęły się w Łodzi walki turnieju pięściarskiego Spartakiady, nikt nie miał wątpliwości, że Gościański i Kolczyński zdobędą mistrzowskie tytuły. Nader rzadko zdarzają się tak murowani faworyci. Ot o **Gwardia** zdawała się przebyć najtrudniejsze przeszkody w drodze do tytułu, kiedy nagle jej lokalny rywal outsider rozgrywek Włókniarz

(Ciąg dalszy na str. 3)

Węgry — CSR w piłce nożnej

PRAGA. (tel.) Spotkanie Czechosłowacja — Węgry, które odbędzie się w niedzielę 14 bm. w Morawskiej Ostrawie, oczekiwane jest w kołach piłkarskich ze zrozumiałym zainteresowaniem. — Zarówno Węgrzy, jak i Czechosłowacja reprezentują najwyższy poziom w tej gałęzi sportu, a długoletnia rywalizacja o prymat w Europie środkowej wytworzyła specjalną atmosferę wokół ich meczów międzypaństwowych.

Od 1 października trwają w CSR przygotowania do niedzielnego meczu. Powołano na obóz treningowy z górą 30 zawodników którzy przewidziani są do drużyn reprezentacyjnych A i B. Jeżeli idzie o pierwszy zespół to, w ataku powstała dość przykra sytuacja. Jeden z najlepszych napastników czechosłowackich inż. Cejp nie będzie mógł wystąpić przeciwko Węgrom. Na miejsce [illegible]

(Ciąg dalszy na str. 3)

Bastya na czele ligi węgierskiej

W kolejnej serii rozgrywek ligowych na Węgrzech, wszystkie mecze cechowała zażarta i wyrównana walka, prowadzona aż do końcowego gwizdka sędziowskiego. Najwięcej emocji dostarczył mecz leadera tabeli, Bastyi z Vasasem, zakończony zwycięstwem Bastyi 3:2 (1:1). W drugim meczu, Bp. Kinizsi (Ferencvaros) uporał się z najlepszą drużyną prowincji, Gyeri Vasas, 3:2 (2:2). W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Csepeli Vasas — Szegedi Petofi 3:1 (2:0), Dorogi Banyasz — Szegedi Honved 3:1 (1:1), Di. Vasas — Salg. Banyasz 0:0, Szomb. Lokomotiv — Veros Lobogo Sorlex 3:0 (2:0).

Bastya (MTK)	18	33	[illegible]
Bp. Honved (Kispest)	18	30	[illegible]
Bp. Dozsa	18	25	[illegible]
Csepeli Vasas	19	20	[illegible]
Bp. Vasas	19	20	[illegible]
Dorogi Banyasz	19	20	[illegible]
Bp. Kinizsi (Ferencv.)	19	20	[illegible]
Gy. Vasas	19	19	[illegible]
Salg. Banyasz	19	17	[illegible]
Szegedi Honved	19	15	[illegible]
Dl. Vasas	19	14	[illegible]
Veres Lobogo Sorlex	19	13	[illegible]
Szomb. Lokomotiv	19	12	19:43
Szegedi Petofi	20	6	[illegible]

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w całej Polsce marsze „Szlakami Zwycięstw". Na zdjęciu: grupa zawodników katowickiego AZS na treningu.

(Fot.: N. Boronowski)

Wszyscy na start marszów jesiennych!

14. X. zainauguruje tegoroczne Marsze Jesienne „Szlakami Zwycięstw". Zadaniem dnia inauguracji jest nadać rozpęd całej imprezie, podkreślić dobitnie jej treść ideologiczną, zamanifestować sprawność organizacyjną ogniw sportu związkowego i tężyznę fizyczno-moralną uczestników.

Meldunki z frontu przygotowań do marszów donoszą, że nie wszyscy zgłoszeni uczestnicy będą mogli w dniu rozpoczęcia imprezy wziąć w niej czynny udział. W niektórych zakładach pracy trwa nieprzerwanie działalność produkcyjna, w innych placówkach szeroki rozsiew terenowy dojeżdżających pracowników wysoce utrudnia skupienie ich w dniu świątecznym. Wreszcie — czynnik najważniejszy: udział młodzieży szkolnej. Z doniosłych względów dobra publicznego władze szkolne przesunęły w tym roku termin startu uczącej się młodzieży na dzień 21. X.

Taka sytuacja nakłada na aktyw związkowy podwójne poważne zadanie.

PIERWSZE: — wyciężyć wszystkie siły, by manifestacja sportowa w dniu 14 bm. — w dniu inauguracji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wypadła jak najokazalej, by brak młodzieży szkolnej w tym dniu nie zaważył niekorzystnie na efekcie masowości imprezy.

POWTÓRE — imprezę marszów rozciągnąć na dłuższy czasokres — do dnia 31 bm. i przeprowadzić udział w niej tych, którzy w najbliższą niedzielę z ważnych przyczyn będą nieobecni.

Apelujemy zatem do działaczy sportowych!

W Marszach winni wziąć udział wszyscy członkowie klubów, jako element czynnych, zdyscyplinowanych sportowców, przygotowa-

(Ciąg dalszy na str. 3)

CWKS — Stal o tytuł mistrza Polski w tenisie

KATOWICE. W nadchodzącą sobotę i niedzielę, na kortach katowickiej Stali rozegrane zostanie spotkanie, decydujące o tytule drużynowego mistrza Polski w tenisie pomiędzy CWKS i katowicką Stalą.

W ubiegłym roku finał wygrała Stal, przerywając po raz pierwszy po wojnie pasmo sukcesów warszawskiego klubu. Obecnie Stal ma jednak mniejsze szanse niż w ubiegłym roku. Opuścili jej szeregi: **Chytrowski, Skonecki Henryk, Piątkowa i Kolawik** a Licis przeszedł już do kategorii seniorów.

W ramach meczu dojdzie do szeregu atrakcyjnych pojedynków. W stołecznym klubie grają: **Olejniszyn, Hebda, Radzio, Bełdowski, Kwiatek, Rudowska, Ostaszewska** oraz wicemistrz juniorów **Riedl**. Walki Olejniszyna z Licisem, Jadwigi Jędrzejowskiej z Rudowską, Bratka z drugą rakietą CWKS-u (w rachubę wchodzi Radzio lub Hebda) będą niewątpliwie bardzo ciekawe.

O tym, że tenisiści CWKS-u przywiązują wielką wagę do spotkania, najlepiej świadczy fakt, że przybyli oni do Katowic już w środę.

Początek gier w sobotę o godzinie 14.30, a w niedzielę o 9.30.

16 najlepszych żużlowców walczy o mistrzowskie tytuły

(patrz str. 4)

Wielką radością i wdzięcznością darzy cały naród swe Ludowe Wojsko stojące na straży pokoju i niepodległości Ojczyzny. Wyrazem tych szczerych uczuć było m. in. powitanie wracających z letnich manewrów żołnierzy.

(Fot.: N. Boronowski)

Piłkarze i bokserzy ATK w Polsce

Czy Balcerek obroni tytuł?

W ŁODZI odbywa się [illegible] turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo Polski, w którym uczestniczą mistrzowie: Arlamowski, Śliwa z Krakowa, Gadaliński i Makarczyk z Łodzi, mistrz Polski Balcerek z Katowic, Szapiel z Bydgoszczy, Plater i Pytlakowski z Warszawy oraz kandydaci na mistrzów: Drzeciołowski, Litmanowicz, Witołowski, Gniot, Dłużyński i Szpakowski. Turniej odbywa się równocześnie na ośmiu szachownicach.

Chwała Marszałkowi Polski — K. Rokossowskiemu — bohaterowi Stalingradu, Warszawy, Gdańska i Poznania

Przed nami płynęła Miereja...

W rocznicę bohaterskich walk I Dywizji Kościuszkowskiej pod Lenino, podajemy ich fragment, według wspomnień gen. Edwarda Ochaba, (w publikacji: „Ludzie pierwszej Armii") Opis ten jest doskonałą ilustracją patriotycznej i bohaterskiej postawy żołnierza polskiego.

...10 października sekcja polityczna naszego pułku miała roboty co niemiara. Rano odprawa dla oficerów polityczno - wychowawczych. W godzinach południowych zorganizowaliśmy naradę starych wiarusów - weteranów z młodymi żołnierzami, którzy po raz pierwszy szli do boju. Potem nabożeństwo odprawione przez księdza — majora Kupsza. Po południu występy czerwonoarmiejskiego zespołu pieśni i tańca, a po zakończeniu produkcji artystycznych — wiec, na którym kapitan Borkowicz odczytał rozkaz bojowy dowódcy korpusu.

Padają krótkie, twarde, żołnierskie słowa:

„Nadszedł nareszcie upragniony czas zmierzenia się z Niemcami, nadszedł czas krwawej pomsty za łzy, pogorzeliska, cmentarze i domy udręczeń...

Niech wasze bagnety i wasze pociski uderzają spokojnie, ale pewnie, jak topór drwala...

Naprzód do walki, żołnierze Pierwszej Dywizji..."

O zmierzchu ruszyły pierwsze oddziały ku linii frontu. W szeregach nastrój można by powiedzieć, świąteczny, poważny i spokojny. Plutony zwiadowców pieszych i konnych, saperzy, kompanie fizylierów, kompanie strzeleckie, cekaemy, moździerze, rusznice, działka przeciwpancerne, ludzie, konie, wozy, samochody, armaty — suną nieprzerwanym potokiem i nikną we mgle...

...Do batalionu dotarłem już w nocy. Żołnierze chwalą sobie obfitą kolację i pracują z zapałem nad wykończeniem okopów, nie zważając na niesłabnący ogień niemieckiej artylerii, która robi więcej szumu, niż szkody. Nad polami ściele się gęsta mgła. Okopy gotowe. Większość żołnierzy otula się w płaszcze-namioty i kładzie się spać na słomie, rozścielonej na dnie okopu. Czuwają jednak grupy, wydzielone do obsługi karabinów maszynowych, rusznic i moździerzy.

Nad ranem ogień niemiecki przybiera na sile. Pociski rwą się tuż obok okopów. Żołnierze podnoszą się, przytupują, by rozgrzać skostniałe nogi, wyciągają z plecaków suchary, jeszcze raz sprawdzają broń. W poszczególnych kompaniach wzywają oficerów na odprawy, komunikują im rozkaz bojowy. Oficerowie i podoficerowie polityczni zbierają grupki żołnierzy i informują ich o konkretnych zadaniach kompanii i plutonów, przypominają słowa przysięgi żołnierskiej i słowa wczorajszego rozkazu generała: **„Przed nami wielki, święty cel, a na drodze śmiertelny wróg. Po jego trupie droga do Polski".**

Było już około godziny 9, kiedy rozpoczął się huraganowy ogień sowieckiej artylerii. Poza nielicznymi wyjątkami, żołnierze i oficerowie naszej dywizji po raz pierwszy byli świadkami tego rodzaju potężnej kanonady setek dział wielkich kalibrów zasypujących niemieckie pozycje lawiną ognia i żelaza. Hitlerowskie baterie odpowiadały coraz to słabiej, wreszcie umilkły zupełnie. Huk sowieckich i polskich dział i moździerzy zlewał się w jeden nieustanny grzmot. Nie tylko powietrze, ale i ziemia drżała od łoskotu wystrzałów. Ponad niemieckimi pozycjami wzniosła się olbrzymia chmura, a raczej ściana czarnego pyłu i dymu, od czasu do czasu rozświetlana potężnymi jęzorami płomieni. Żołnierze nasi, pełni zachwytu, patrzyli z uśmiechem na robotę artylerii, która miała nam przygotować grunt do pomyślnego przeprowadzenia ataku.

Zadaniem naszym było: przełamanie silnie umocnionej linii obrony niemieckiej, sforsowanie rzeczki Mierei, opanowanie okopów nieprzyjaciela, zniszczenie na wąskim odcinku wszelkich ośrodków oporu i stanowisk ogniowych hitlerowców, oraz zajęcie wsi Lenino i Połzuchy.

...Po blisko dwugodzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim, zabłysnęła rakieta, będąca dla pierwszego batalionu sygnałem do rozpoczęcia ataku. W chwilę później rusza do walki trzeci batalion, a w ślad za nim drugi.

Żołnierze szybkim krokiem posuwają się po ściernisku, które łagodnie pochyla się w stronę niegłębokiej, bagnistej doliny rzeczki Mierei. Pierwsze kilkaset metrów przebywamy względnie spokojnie. Od czasu do czasu niemieckie kule świszczą koło uszu. Dochodzimy do czołowej linii naszych okopów, skąd przed chwilą ruszyli do natarcia żołnierze pierwszego batalionu. W dole widać grupę średnich i ciężkich czołgów, które daremnie usiłują przeprawić się przez błotnistą łąkę, aby wesprzeć naszą piechotę. Brak tych czołgów na polu boju poważnie zaciążył na dalszym przebiegu walki. Ogień niemiecki staje się coraz gwałtowniejszy, tu i ówdzie padają zabici i ranni, ale bataliony prą niepowstrzymanie naprzód.

Wychodzimy na przeciwległy stok wzgórza, a potem znowu opuszczamy się w dół ku obszernemu kartoflisku. Nagle z prawego skrzydła zaczynają bić niemieckie karabiny maszynowe. Trzeba jak najszybciej przebiec strefę ich morderczego ognia.

— Naprzód! Naprzód! — pada komenda, i kompania za kompanią, pomimo nieustannego ognia niemieckich cekaemów, przechodzi przez kartoflisko, znacząc krwią przebytą drogę.

Nasze moździerze ostrzeliwują teraz niemieckie pozycje, co powoduje osłabienie ognia wrażych cekaemów i ułatwia nam posuwanie się naprzód. Na bagnistej łączce przyrzecznej ogień karabinów maszynowych przeciwnika jest słabszy, ale za to walą się na nas grad min i granatów, które wybijają w ziemi ogromne leje, obsypują nas błotem i ulewą odłamków, walą z nóg dziesiątki ludzi. Dowódca 8 kompanii, porucznik Tomas, trafiony kulą, broczy krwią, chwieje się na nogach, ale idzie naprzód, prowadząc za sobą kompanię. Po kilku krokach, ponownie ugodzony, pada w krwawe błoto bagniska, ale żołnierze prą dalej niepohamowanie, jak lawina. Idą wyprostowani, z zaciśniętymi zębami, z płomieniem chłopskiej zaciętości w oczach. Przed nami rzeczka niezbyt szeroka, ale przeskoczyć jej niepodobna. Trzeba ją przebyć w bród. Żołnierzom w wielu miejscach woda sięga po szyję.

— Naprzód! Naprzód! — rozlegają się słowa komendy.

Niemieckie karabiny maszynowe trajkocą, jak opętane. Strzelają do nas również z lewego skrzydła.

— Naprzód! Naprzód!

Żołnierze otrząsają się z wody, mocniej ściskają w rękach karabiny i prą naprzód w stronę okopów niemieckich, które widnieją w odległości 100 — 150 kroków. Idąc strzelają z karabinów i automatów.

Na lewo od nas widać żołnierzy z pierwszego batalionu, rozrzuconych w tyralierę, wokół cekaemu, który bije długimi seriami, spokojnie i miarowo. W krzakach, przed nami migocą brudno-zielone drelichy — to Niemcy wieją z okopów. W ślad za nimi biegną nasze kule. Przedzieramy się przez plątaninę zasieków kolczastych. Jeszcze kilka skoków i jesteśmy w niemieckim okopie.

Chłopcy, naprzód! Naprzód!

Przed nami rozpościerał się szeroki wąwóz zryty lejami wybitymi przez pociski. Powoli posuwamy się pod górę. Raz po raz wybuchają miny, ale żołnierze idą naprzód, wyprostowani, z żelaznym uporem, z niewiarygodną pogardą śmierci.

Sportowcy z radością witają wypowiedź Józefa Stalina

Wiadomość o wywiadzie Józefa Stalina udzielonym korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej, lotem błyskawicy obiegła kraj. W związku z nią cały nasz naród gorąco manifestuje swą radość ze wzrostu potęgi obozu pokoju, górującego nad ciemnymi siłami imperialistów.

Wśród wypowiedzi, jakie w związku z tym napływają do władz i czasopism, nie brak głosów naszych czołowych sportowców i działaczy sportowych. Oto, co mówią oni na temat znaczenia posiadania energii atomowej przez ZSRR i na temat naszego wkładu w dzieło obrony pokoju:

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA — mistrzyni Polski w tenisie:

„Wypowiedź Józefa Stalina wzmocniła szanse, że pokój zostanie zachowany. Dla nas, sportowców, jest to powodem do radości. Wiemy, że będziemy mogli całkowicie poświęcić się pokojowej budowie kraju oraz pracy nad rozwojem i umasowieniem ludowego sportu.

GERARD CIEŚLIK — zasłużony mistrz sportu, piłkarz, członek ligowej drużyny ZS Unia Chorzów:

„Oświadczenia Józefa Stalina gwarantują nam, że w razie imperialistycznej agresji nie będziemy bezbronni. Każdy sportowiec polski z radością wita zwiększenie gwarancji pokoju i możliwości pracy dla budowy kraju i rozwoju polskiego sportu".

HERTA LISZKOWSKA — wicemistrzyni Polski w szermierce:

„Wywiad tow. Stalina ma historyczne znaczenie dla pokoju. Słowa jego wzmocniły jeszcze bardziej naszą wiarę w potęgę Związku Radzieckiego. Mając takie oparcie nie pozwolimy się zastraszyć anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. Skończył się ich monopol na bombę atomową, wraz z tym wzrosła pewność, że zdołamy zachować pokój. W związku z tym i my sportowcy, postanawiamy wraz z całym społeczeństwem jeszcze intensywniej pracować nad podniesieniem swoich umiejętności".

INŻ. MARIAN SADŁOWSKI — wiceprzewodniczący sekcji piłki nożnej WKKF Katowice:

„Wypowiedź Józefa Stalina niweczy szantaż polityczny, stosowany przez imperialistów amerykańskich w postaci pogróżek bombą atomową".

Posiadanie tej potężnej broni przez ZSRR zmniejsza groźbę wybuchu wojny a równocześnie zwiększa możliwość wykorzystania sił i zapału sportowców do pracy nad rozbudową kraju i podnoszeniem poziomu naszego sportu".

SOBALA — reprezentant Polski w gimnastyce:

„Związek Radziecki pokazał imperialistom anglo-amerykańskim, że i on potrafi produkować bombę atomową. Ale bomba ta, według oświadczeń tow. Stalina służyć będzie wyłącznie celom utrzymania pokoju, a nie dla celów wojennych. Dlatego jeszcze bardziej wzmożemy swoje wysiłki, aby wyszkolić liczne zastępy młodzieży wiejskiej, która w niedalekiej przyszłości powinna dorównać naszym wynikom".

RYCZKÓWNA — mistrzyni Polski juniorów w tenisie:

„Wypowiedź Generalissimusa Stalina jeszcze raz potwierdziła, że Związek Radziecki pragnie pokoju. Dołączam i ja swój głos do wielomilionowego chóru ludzi potępiających użycie bomby atomowej w celach agresji. Moją odpowiedzią na wywiad tow. Stalina, jest uzyskanie jak najlepszych wyników w tenisie i godne reprezentowanie barw Polski.

BAŻARNIK — mistrz bokserski Polski w wadze piórkowej:

„Wywiad tow. Stalina jest dla naszych wrogów ostrzeżeniem, nam natomiast wzmacnia szanse, że w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego, będziemy mogli swobodnie uprawiać sport, pilnie trenować i uzyskiwać coraz lepsze wyniki".

ŚCIGAŁA — rekordzista Polski w podnoszeniu ciężarów:

„Dalszą wspaniałą rozbudowę naszej gospodarki narodowej, rozwój życia społecznego i kultury fizycznej — może jedynie umożliwić pokojowa praca. Odpowiedź Józefa Stalina wzmocniła nasze szanse, że pokój będzie utrzymany".

TOBOŁA — reprezentant Polski w [illegible]:

„Słowa tow. Stalina przekreśliły zbrodnicze nadzieje imperialistów. Broń atomowa w posiadaniu Związku Radzieckiego, to broń, która może odstraszyć agresorów przed użyciem jej do zniszczenia obiektów sportowych, ośrodków kulturalnych i szkół wychowania fizycznego, w których kształcą się przyszli instruktorzy kół sportowych i zespołów wiejskich".

OTREMBA — reprezentant Polski w ping - pongu:

„Oświadczenie tow. Stalina upewnia nas, że możemy w spokoju szkolić młodzież szkolną, z której wyrosnąć mają przyszli mistrzowie i rekordziści Polski".

* * *

Mistrz sportu Stanisław Baran:

Wypowiedź Generalissimusa Stalina są śmiertelnym ciosem dla planów agresorów, a jednocześnie wywołała ogrom radości wśród milionów miłujących pokój ludzi na całym świecie. Skończył się bezpowrotnie szantaż bronią atomową, uprawiany bezczelnie przez amerykańskich imperialistów. Wywiad był przysłowiowym kubłem wody na ich rozpalone żądzą nowej rzezi głowy.

Dla nas wywiad ten był jeszcze jednym potwierdzeniem olbrzymiej siły obozu pokoju, tym ważniejszym, iż pochodzi z ust wielkiego Stalina. Będziemy nadal nieustannie walczyć o pokój i zabezpieczenie naszego socjalistycznego budownictwa. W tej walce są z nami miliony.

Maszerują oddziały Wojska Polskiego.
(Fot.: Archiwum)

Liszkiewicz — mistrzem Łodzi na torze

ŁÓDŹ. Na torze w Helenowie odbyły się długodystansowe mistrzostwa Łodzi z udziałem 15 kolarzy z Łodzi, Warszawy i Śląska. Wyścig rozegrano na dystansie 50 km z 5 finiszami. Zwyciężył Liszkiewicz (Gwardia — Łódź) w czasie 1:31:52 — 11 pkt., 2) Szczeniak (Włókniarz) — 5 pkt., 3) Świercz (Włókniarz) — 3 pkt., 4) Borucz (Wł.) 5) Nowoczek (Unia — Chorzów), 6) Saługa (Gwardia — Łódź)

Wyścig ukończyło 10 kolarzy.

Fakty i Ludzie

⊙ W tych dniach odbyła się w Helsinkach konferencja prasowa, zorganizowana przez przewodniczących komitetów organizacyjnych Olimpiady w Oslo i Helsinkach, to jest armatora Ditlev Simonsena i burmistrza stolicy Finlandii, Ericka Frenckella. Na konferencji podano do wiadomości, że największe trudności sprawiają organizatorom sprawy kwaterunkowe.

Oslo dysponuje jedynie 3.600 miejscami hotelowymi, a te muszą być zarezerwowane do dyspozycji tzw. oficjelów i turystów z odległych krajów. W domach prywatnych zdołano uzyskać 6.000 łóżek, a masowe kwatery w szkołach itp. pomieszczą około 3.000 turystów. Helsinki zarezerwowały w hotelach 2.000 łóżek oraz 31.000 łóżek w mieszkaniach prywatnych. Ponadto oblicza się, że 40.000 turystów znajdzie pomieszczenie w kwaterach masowych, a 20.000 w namiotach. Finowie przewidują, że w okresie Olimpiady gościć będą w swoim kraju około 100.000 sportowców i entuzjastów sportu z zagranicy. Oslo spodziewa się, że w VII Olimpiadzie Zimowej wezmą udział 34 państwa, podczas gdy Helsinki liczą na przyjazd reprezentacji 63 krajów.

⊙ Angielskie drużyny piłkarskie słynęły ze swej „negatywnej" gry, w której obronę własnej bramki doprowadziły niemal do perfekcji, zaczynają się w tegorocznym sezonie przestawiać na ofensywę. Już w pierwszych dziewięciu meczach, 22 drużyny I ligi uzyskały 182 bramki, a drużyny II ligi 201, co niedwuznacznie świadczy o tym, że zawodowy football angielski doszedł do przekonania, że zasada „atak jest najlepszą obroną" jest jedynie słuszna. Drużyny, które hołdują jeszcze grze defensywnej (np. Chelsea), a których gracze robią wszystko, aby „znajdować się jak najdalej od bramki przeciwnika uplasowały się zdecydowanie u dołu tabeli.

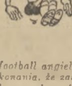

⊙ Slijkhuis ustanowił nowy rekord Holandii na 10.000 m, a więc dystansie, na którym b. rzadko startuje. Jego specjalnością jest 5000 m. Zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie londyńskiej i mistrz Europy na 1500 m, uzyskał w biegu na 10.000 m. czas 30,58.4 min. Na tych samych zawodach Nyderhand ustanowił nowy rekord Holandii juniorów w biegu na 110 m przez płotki osiągając czas 14,8 sek.

⊙ Nowy rekord świata w trójskoku, Murzyna Athemara da Silva, jest obszernie komentowany przez fachową prasę zagraniczną. Podkreśla się, że nowy rekordzista fantastycznie poprawił w bieżącym roku szybkość, uzyskując już w pierwszym tygodniu sezonu (w Brazylii jest obecnie wiosna) czas 10,4 sek. na 100 m. Charakterystycznym dla stylu da Silvy jest uderzająco krótki pierwszy skok. I tak np. jego rekordowa seria wynosiła 5,52 — 4,84 i 5,65. Słabsi od niego trójskoczkowie mają z reguły pierwszy skok długości około 6 metrów.

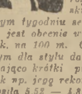

⊙ Rekord świata w trójskoku nie zmieniał zbyt często swych posiadaczy. Pierwszym, oficjalnie uznanym rekordzistą był Shanahan (Irlandia), który w roku 1899 skoczył 15 m 252 mm. W roku 1911 nowym rekordzistą został Ahearne (15,519), w roku 1924 Winter (Australia) — 15,525, w roku 1931 Oda (Japonia) — 15,580, w roku 1932 Nambu (Japonia) 15,720. Rekord Nambu przetrwał do Olimpiady berlińskiej, na której na listę rekordzistów wpisał się Tajima (Japonia) 16,000 m. Rekord Tajima wymazany został w r. 1951.

⊙ Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych na stadionie Jean Bouin uzyskano szereg dobrych wyników. Oto one: 5000 m — Mimoun 14.31,2 min; skok wzwyż — Thiam 195 cm; 400 m — Baily 48,1 sek.; sztafeta 4 x 100 — Portugalia 43,2 sek; 110 płotki — Heinrich 14,8 sek.

⊙ Pierwsze, półfinałowe spotkanie o puchar ZSRR między CDSA a WWS zakończyło się zwycięstwem CDSA 1:0. Mecz oglądało 80.000 widzów. Po tym zwycięstwie CDSA zakwalifikował się do finału, w którym spotka się ze zwycięzcą meczu Szachtior (Stalino) — repr. miasta Kalinin.

⊙ Podawaliśmy już, że reprezentacja tenisowa USA na mecz ze Szwecją o puchar Davisa będzie osłabiona brakiem Traberta, który powołany został do służby wojskowej na Korei. W tych dniach powołanie otrzymał dalszy reprezentacyjny tenisista USA — Talbert.

⊙ Rzadki jubileusz obchodził ostatnio szwedzki sędzia piłkarski Werner Johansson z Haelsinborgu. W ub. niedzielę ukończył on 50 lat życia, z których 28 był arbitrem piłkarskim. W tym czasie prowadził on 1423 spotkań, co niewątpliwie stanowi „rekord", jedyny w swoim rodzaju. Mimo, że sędzia Johansson jest jednym z najlepszych w Szwecji, nie może on dalej prowadzić zawodów, ponieważ związek arbitrów szwedzkich ustalił górną granicę wieku dla aktywnych sędziów — 50 lat.

⊙ Pojedynek Koblet — Kubler w „Grand Prix de Sisuse", trudnym wyścigu na czas wygrał zwycięzca tegor. „Tour de France" w czasie 1:29.11 godz. (dystans 100 km.) Mistrz świata, Ferdi Kubler był drugi. Przeciętna szybkość zwycięzcy 40 km godz.

⊙ Międzypaństwowy mecz piłkarski Dania — Finlandia, rozegrany w Kopenhadze, zakończył się zwycięstwem Duńczyków 1:0. Spotkanie drugich drużyn wygrała również Dania 2:1.

⊙ Włochy wygrały w Genui międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet z Francją 56:47. Najlepsze wyniki: 100 m — Monginou (Fr) 12,4 sek., 200 m — Cesarini (W) 26,5 sek., 800 m — Cavelot (Fr) 2:18,1 min., 2) Montguillon (F) 2:21,5; 80 p. pł. — Monginou (F) 11,7 sek., skok wzwyż — Jannoni (W) 1,51; skok w dal — Perucci (W) 5,63, kula — Piccinini (W) 13,24; 2) Veste (Fr) 13,13; 3) Ostermayer (Fr) 13,04; dysk — Cordiale (W) 41,95, oszczep — Rossi (W) 39,30 m; sztafeta 4x100 m Włochy — 48,6. Jak wynika z powyższego, dobre wyniki uzyskano w płotkach, na 800 m, w kuli i w skoku w dal. Zwyciężczyni olimpijska, Franciszka Ostermayer, będzie prawdopodobnie startowała w przyszłorocznej olimpiadzie, mimo, że twierdziła uprzednio, iż rzucanie dyskiem i kulą deformuje jej ręce pianistki...

⊙ Lekkoatletyczne mistrzostwa Islandii przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 100 m — Clausen 10,7 (jest to ten sam Clausen, który startował w wielkim meetingu lekkoatletycznym w Berlinie, w kilka dni po zakończeniu XI akademickich mistrzostw świata), 200 m — Haraldsson 21,6; 400 m — Larusson 48,1; 800 m — Larusson 1:59,6; dysk — Lecve 45,25; 110 p. pł. i 400 płotki — Thorsteinsson 15,0 i 57,4 sek.

⊙ Rozegrany w Rzymie maraton o mistrzostwo Włoch przyniósł następujące wyniki: 1) Carbone 2:45.26; 2) Barti 2:46,5… Przypominamy, że na mistrzostwach Polski w Elblągu Ozuski uzyskał czas 2:43,06.

⊙ Najlepszy wieloboista Francji, Heinrich, odniósł w meczu Alzacja — Bretania 5 zwycięstw: tyczka — 3,90 m, 110 m. p. płotki — 15,5 sek., w dal — 6,81, kula — 13,16, wzwyż — 1,80, oraz zajął drugie miejsce w rzucie dyskiem z doskonałym, jak na wieloboistę, wynikiem 45,64 m.

⊙ W Kownie zakończyły się mistrzostwa szermiercze ZSRR w szabli. Zwyciężył Marajenko (Moskwa), przed Tumanowem (Leningrad) i Komarowem (Ukraina). W punktacji drużynowej tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Moskwy.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny!

Piłkarze i bokserzy ATK w Polsce

WARSZAWA. Drużyny sportowców, reprezentujących bratnią Armię Czechosłowacką — pięściarzy i piłkarzy — przybyły do Warszawy w środę o godz. 16.25. Na dworcu głównym witali gości przedstawiciele Wojska Polskiego, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego. Szef Domu Wojska Polskiego, **ppłk. Hubert**, podkreślił w swym przemówieniu więzy, łączące bratnią Armię Czechosłowacką z Wojskiem Polskim.

W odpowiedzi zabrał głos kierownik zespołu sportowców CSR **ppłk. Kuzel**, dając wyraz radości, iż wojskowi sportowcy CSR będą mogli wziąć udział w uroczystościach święta Wojska Polskiego.

Pięściarze, którzy rozegrają w Warszawie spotkanie z pięściarską reprezentacją W. P. w piątek, 12 bm. o godz. 17.00, przybyli w składzie następującym: **Mikovic, Majdloch, Zachara, Profan, Pechar, Houdela, Kopecky, Krajcovic, Simonil, Blażek, Fusek, Cerman, Kouba, Twrny, Netuka.**

Piłkarze, którzy spotkają się w niedzielę, 14 bm. na stadionie Wojska Polskiego o godz. 15.00 z zespołem CWKS przyjechali w składzie: **Vokoun, Benedikt, Ladic, Jankovic, Benuš, Pravalil, Gasparik, Barton, Hertl, Istvanovic, Kral, Parzicky, Dragagnola, Cipris, Sole.**

* * *

WARSZAWA. W meczu bokserskim przeciw reprezentacji Armii Czechosłowacji — ATK, który odbędzie się w piątek, 12 bm., w stolicy, w barwach reprezentacji armii polskiej wystąpią (od muszej do ciężkiej): **Justka, Woźniak, Matloch, Strenk, Sobka, Dehisz, Musiał, Piórkowski, Grzelak i Gościański.**

Węgry — CSR w piłce nożnej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wym Sparty z Zilina doznał on skom[illegible]

Drużyny czechosłowackie, przygotowując się do spotkania, rozgrywają liczne mecze treningowe. Odbywają [illegible] organizują się spotkania wybitnych piłkarzy z załogami fabryk, i zawodnikami pracy. Spotkania te mają na celu popularyzację sportu. Drużyna B, która grać będzie mecz w Budapeszcie, rozegrała we wtorek treningowy mecz w Zebraku wygrywając 11:1.

Składy drużyn nie zostały dotąd jeszcze definitywnie ustalone. Nastąpi to w przededniu meczu, po zakończe[illegible] spodziewać się jednak, że prawdopodobny skład przedstawiał się będzie następująco: DRUŻYNA A — (mecz w Ostrawie) bramkarz — Morawek (Witkowice), obrońcy: Malkusek (Witkowice) [illegible] pomoc: Malatinsky (Bratysława), Vican (Bratysława), Resek (Ostrawa), atak: Vejwoda (Witkowice), Bolżek (Witkowice), Svoboda (Pilzno), Srsen (Gottwaldowo), Pesek (Bohemians). Skład ten, jak wspomnieliśmy, nie jest ostateczny.

Kierownictwo posiada w rezerwie młodych zawodników, dobrze się zapowiadających, których będzie chciało wypróbować w ciężkim spotkaniu międzynarodowym. Zawodnikami tymi są przede wszystkim: obrońca Kopca z Ziliny i lewoskrzydłowy Do[illegible]

Drużyna B wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Stenner, Zelinka, Benedikovic, Marek, Urban, Pruskal, Pazdera, Moravcik, Teschhoff, Polgar i Preiss.

Jak z tych zestawień wynika, w pierwszym zespole znajduje się wielu piłkarzy, którzy występowali ostatnio w Zabrzu na meczu ze Śląskiem.

Węgrzy podali już swe składy. [illegible]

ZESPÓŁ A: Henni, Kovacs II, Lantos, Kovacs I, Boerzsei, Bozsik, Sandor, Kocsis, Palotas, Puskas, Czibor.
ZESPÓŁ B: Bako, Buranszky, Dalnokyi, Kiss II, Kispeter, Vadas, Csordas, Aspiranyi, Suszta, Szolnok, Kovacs.

Mecz pierwszych garniturów w Ostrawie otrzyma niezwykle uroczystą oprawę. Arbitrem jego będzie Polak. Czechosłowacy wysunęli kandydaturę [illegible]

W numerze poniedziałkowym „Sportu" podamy obszerne sprawozdanie w relacji naszego specjalnego wysłannika do Morawskiej Ostrawy.

W DALSZYCH SPOTKANIACH towarzyskich w piłce nożnej rozegranych ubiegłej niedzieli padły następujące wyniki: [illegible] — Kolejarz Elbląg 5:3 (2:1), Kolejarz Leszno — Stal Poznań 2:0 (1:0), Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Katowice 5:2 (0:0), Stal Starachowice — OWKS Lublin 3:2 (2:1), Gwardia Kielce — Włókniarz Chodaków 1:2 (1:1), repr. Floty — repr. ZZ Wybrzeża 1:3 (0:1), Ogniwo Tarnów — Gwardia Kraków 1:4 (1:3).

TRÓJMECZ ŻUŻLOWY z udziałem Unii Poznań, Unii Inowrocław i Ogniwa Wągrowiec przeprowadzony w Inowrocławiu, wygrała Unia Poznań 18 pkt. przed Unią Inowrocław 18 pkt. i Ogniwem Wągrowiec 7 pkt.

Fragment z biegu na 10.000 m. — Na pierwszej pozycji Rusek, drugi Thees (NRD), trzeci — Szwargot, zwycięzca biegu
(Fot.: Kwiatek)

Jana Szwargota odkryło Wojsko Polskie...

Cztery lata temu, wśród międzyrzeckich lasów pracował drwal, **Jan Szwargot**. Pewnego dnia zgłosił się do swych przełożonych i oznajmił:

— Dostałem powołanie do wojska. Proszę o wystawienie mi świadectwa.

Na zaświadczeniu przełożeni napisali: **„pracowity, wytrwały, sumienny..."**

* * *

Kompania, w której służył Jan Szwargot, urządzała zawody lekkoatletyczne. Zapowiedziano właśnie bieg na 200 metrów.

— A ty, Jasiu, nie startujesz? — spytał Szwargota kolega.

— Daj mi spokój... ja jeszcze nigdy nie biegałem w życiu na zawodach — odparł Szwargot.

Stanął jednak na starcie. Ciężki był to bieg. Szwargotowi wydawało się, że oczy wszystkich kolegów zwrócone są na niego. Uczuł dziwną ociężałość nóg, dał się minąć jednemu przeciwnikowi, drugiemu... Kiedy jednak dostrzegł, że biegnie na ostatniej pozycji, że do mety już tak niedaleko, przyspieszył tempa.

Koledzy jego, z niemałym zdziwieniem patrzyli, jak Szwargot z szóstego miejsca przesunął się na piąte, potem czwarte, trzecie, drugie... Potem była już taśma...

— Żeby tak jeszcze dwadzieścia metrów... Zobaczylibyś... — mówił po biegu do kolegi.

W dniu tym Szwargot startował jeszcze trzykrotnie: na 400, 800 i 1500 metrów. Trzykrotnie wymieniano jego nazwisko, jako zwycięzcy.

Taki był początek sportowej kariery mistrza i reprezentanta Polski, Jana Szwargota.

* * *

— A potem — opowiada nam Szwargot w godzinie po odniesionym zwycięstwie w biegu na 10.000 m nad reprezentantami NRD w Warszawie, potem poszło już łatwo.

— Wkrótce po moich „kompanijnych sukcesach" startowałem w Przemyślu. W biegu na 1.500 m. zająłem pierwsze miejsce, dublując dwukrotnie przeciwników. Czas — nienadzwyczajny: 4:22 min. Kiedy gratulowali mi zwycięstwa, pomyślałem: „Mogłem pobiec znacznie lepiej". Zaraz po zawodach, w czasie których byłem również pierwszy w biegu na 5.000 m rozpocząłem jeszcze intensywniejszy trening. Zabrałem się jednak do tego zbyt obcesowo, nie radząc się instruktorów. Dlatego też na mistrzostwach okręgowych w Krakowie zająłem wprawdzie pierwsze miejsce w biegu na 1.500 m, ale w czasie gorszym, niż w Przemyślu.

Odtąd zacząłem pilnie przestrzegać wszystkich wskazówek instruktorów. Rezultaty nie dały długo czekać na siebie.

* * *

Jesień 1947 r. Na starcie biegu 5.000 m wśród wielu kandydatów do tytułu mistrza WP, ginie szczupła sylwetka Szwargota. Nowa to próba dla niego, nowy, nie biegany dotąd dystans.

— Żeby tylko nie przyjść jako ostatni — szepce do siebie — żeby nie ostatni...

Po biegu, na olbrzymiej tablicy wyników, umieszczono na piątej od góry pozycji nazwisko: „Jan Szwargot".

Było to już osiągnięcie na miarę ogólnokrajową. Nic też dziwnego, że dowódca OW, gratulując Szwargotowi powiedział:

— Trenujcie dalej tak pilnie. Jeszcze o was usłyszymy...

* * *

Trenował pilnie. **Na wiosnę 1948 r.**, z 65-tysięcznej rzeszy uczestników Biegów Narodowych w woj. krakowskim: Szwargot jest najlepszy. W następnym roku startuje w Centralnym Biegu Narodowym w Warszawie. Przychodzi na metę jako czwarty. Lokata ta dała mu równocześnie tytuł najlepszego długodystansowca pionu wojskowego i — nagrodę dowódcy OW Warszawa.

* * *

Rok 1950 jest przełomowym w karierze Szwargota. Na dystansie 5.000 m urywa ponad 20 sekund z „sakramentalnej" dotąd siedemnastki, bije swe rekordy życiowe na 1.500 m i... na 800 m (2:04 min). Na obozie przygotowawczym przed mistrzostwami WP, Szwargot jest najpilniejszym z zawodników. Tutaj zapoznaje się z trenerem **Drużbiakiem**, który zainteresowany jego pracowitością, udziela mu wielu wskazówek.

W kilka dni po zakończeniu obozu Szwargot ustanawia nowy rekord WP w biegu na 1.500 m.

* * *

Wreszcie nadchodzi **lipiec 1951 rok**. Na liście lekkoatletów, udających się do Kraju Rad, widnieje nazwisko Szwargota. Dwudziestodniowy pobyt w Moskwie i Leningradzie pozostanie na zawsze w pamięci Szwargota. Pobyt w ZSRR — to dwadzieścia dni towarzystwa najwybitniejszych biegaczy Związku Radzieckiego, **Wanina i Popowa**. To dwadzieścia dni rad i nauki, chwytanych łapczywie, a następnie gorliwie, wytrwale stosowanych w dalszych treningach i podczas zawodów.

— Nauki Wanina i Popowa — mówi z dumą Szwargot — to zwycięstwo na Spartakiadzie, to zwycięstwo nad przeciwnikami z NRD, to mój najlepszy powojenny czas na 10.000 m.

* * *

22 lipca 1951 r. 25-letni aktywista ZMP Jan Szwargot dostało nominację na oficera WP. Jest to nagroda za wytrwałą naukę, za wzorową służbę żołnierską, za rzetelną robotę instruktorską, prowadzoną z młodszymi kolegami — żołnierzami, za trzy cechy jego charakteru, nakreślone przed czterema laty przez pierwszych jego przełożonych: pracowitość, wytrwałość, sumienność...

Dlaczego?

Zaczynamy się już przyzwyczajać, że terminy spotkań (nawet międzynarodowych) - ściśle, ujęte w jednolitym kalendarzu są dla opinii sportowej dla rosnących stale rzesz entuzjastów sportu nie mówiąc już o prasie zaskoczeniem. Jeśli oczywiście do zaskoczeń w ogóle można się przyzwyczaić.

Wynikają owe [illegible] niemal z dnia na dzień — mówią się trudno i widoczne są jakieś powody ku temu żeby tak właśnie było a nie [illegible]

Ale co z tego wynika z kolei jakie mogą być, są i będą konsekwencje? Następuje zaskoczenie dla zawodników dla tych mianowicie, którzy mają (jak się okazuje) reprezentować nasze barwy w międzypaństwowym spotkaniu.

I oto mamy mecz lekkoatletów NRD i Polski o którym wprawdzie wiedzieliśmy (i zawodnicy też) że jest projektowany — ale nikt nie wiedział dokładnie o terminie (i zawodnicy też).

Bo jak wytłumaczyć sobie taki fakt [illegible] miotaczka **Królikowska** nic o terminie [illegible] Skierniewicami] a dowiedziała się o nich przypadkowo w sobotę 6 października, będąc w Łodzi skąd natychmiast ruszyła do Warszawy, gdzie stawiła się w niedzielę. Ale w konkurencji swej nie startowała bo rzut dyskiem już się odbył (właśnie w sobotę).

Królikowską zastąpiła Kozłowska która w ogóle nie trenowała ostatnio zupełnie. Zaskoczenie udało się, jakby powiedzieć ano — świetnie.

Trochę późno

Rozumiemy, że nie zawsze można ustalić termin spotkania lekkoatletycznego tak jakby sobie należało życzyć — choćby ze względu na przykład na pogodę: pogoda jest oczywiście kapryśna i w czerwcu lub sierpniu może również spłatać figla (na przykład nie[illegible]

Należy się jednak liczyć z tym, że w październiku może być nie tylko deszcz ale i zimno. Deszczu wprawdzie podczas spotkania lekkoatletów NRD i Polski nie było — natomiast (mimo pogody) było dokuczliwe zimno.

Jasne jest, że dokuczliwy chłód musiał ujemnie wpłynąć na wyniki. Mi[illegible] wodnicy przed startem i po starcie tymbardziej — bo tak łatwo o groźne przeziębienie — starannie się okrywali, mimo zwiększonej porcji rozgrzewek w postaci gimnastyki i sprintów — mięśnie są niedostatecznie rozgrzane i elastyczne. To ma wpływ olbrzymi na wynik uzyskany w każdej konkurencji i dlatego obserwowaliśmy nierzadko wyniki raczej słabe, a naprawdę dobre w paru zaledwie konkurencjach.

Mecz w czasie którego walka przez cały czas była niezwykle ambitna dałby przy innych warunkach atmosferycznych na pewno wyniki dużo lepsze.

Nowy rekord

Okazuje się że dobry, ciekawy mecz nawet mimo chłodu nie odstraszy publiczności. W sobotę widownia nie była zbyt duża — zaledwie około 10 tys. osób, które marzły cierpliwie i dokładnie. Nazajutrz w niedzielę — nie było cieplej — jednak zebrało się ponad 20 tysięcy publiczności, która emocjonowała się bezustannie zawodami i napewno nie żałuje że widziała to ciekawe spotkanie.

Te 20 tysięcy to nasz rekord ilości widzów na zawodach lekkoatletycznych. Rekord który świadczy że lekkoatletyka cieszy się nareszcie coraz większą popularnością (Sg)

Na trasach zimowej Olimpiady

Oslo w październiku

— Jak przedstawiają się trasy narciarskie przyszłorocznej Olimpiady? Jak są rozmieszczone i w jakim znajdują się stanie?

Z takim pytaniem zwróciłem się do Halvor Arnesena, jednej z największych [illegible] narciarstwa, członka FIS odpowiedzialnego za trasy narciarskich biegów olimpijskich.

— Gwarantuję, że trasy są doskonałe; ani za łatwe, ani za trudne. Na całej swej długości i szerokości będą na pewno w dobrym stanie, tak, że mijanie konkurentów w pełnym tempie nie będzie sprawiało żadnych trudności.

— Ile będzie pętli w biegach na 18 względnie 50 km?

— Jedna! Tak przynajmniej sądzę. Taki jest u nas zwyczaj. Jest to pod względem sportowym najbardziej uzasadnione i nie skłania zawodników słabszych do wycofania się z konkurencji po przebyciu jednej pętli.

— Czy trasy biegów będą dostępne do treningów przed rozpoczęciem [illegible]

— Niestety! Nie możemy otworzyć tras wcześniej, niż na dzień przed zawodami. Nie możemy dlatego, ponieważ oznaczałoby to narażenie ich na poważną dewastację przez tysiące turystów, wycieczkowiczów itd. Uczestnicy Olimpiady muszą zrozumieć, że trzymamy trasy w tajemnicy przede wszystkim dla ich dobra.

— Francuzi żądali ostatnio otwarcia trasy zjazdowej dla treningów co najmniej na tydzień przed Olimpiadą. Oczekuję, że również i inne kraje będą zwracały się do nas z podobnymi żądaniami. Mam jednak nadzieję, że zwycięży zdrowy rozsądek, a narciarze zagraniczni zrozumieją nasze warunki miejscowe.

Wspaniała skocznia

Rozmowę o olimpijskich trasach prowadzimy podczas kolacji, spożywanej w restauracji pod całkowicie przebudowanym zeskokiem skoczni w Holmenkollen. W dali fiord Oslo przepięknie zlewa się z morzem w szpalerze olbrzymich lasów. Jest to cudowna panorama, ale ileż piękniejsza musi być ona w porze zimowej.

Znajdująca się pod zeskokiem restauracja nie będzie chyba jednak zbytnio kusiła zawodników. Ceny są wysokie, a jedzenie nienadzwyczajne. Wszystko tu obliczone jest na jak największy zysk.

Po obydwu stronach dolnej części skoczni znajdują się dwie olbrzymie trybuny o równej wielkości, które mogą pomieścić 7.000 widzów. Po prawej stronie zeskoku mieści się wieża sędziowska, z lewej strony zbudowana została wieża królewska. Przedłużenia wieży z prawej strony stanowią pomieszczenia dla reporterów radiowych, z lewej — dla dziennikarzy.

Stara trasa przy wybiegu została rozszerzona i ulepszona. W przyszłości powstać ma jeszcze w rejonie skoczni basen pływacki, który czynny będzie tylko w okresie letnim.

— Czy Norwegia wyznaczyła już swych reprezentantów na Olimpiadę? pytam towarzyszącego Arnesenowi, Christiansena, odpowiedzialnego za szkolenie i przygotowanie do igrzysk norweskich skoczków olimpijskich.

— Nie! — pada odpowiedź — 118 zawodników zostało przewidzianych, ale o definitywnym składzie rozstrzygną dopiero mistrzostwa Norwegii, które odbędą się na dwa tygodnie, względnie tydzień przed Olimpiadą. O zakwalifikowaniu do reprezentacji decydować będzie wyłącznie aktualna forma kandydatów.

I na zakończenie jeszcze jedna wiadomość. O ile w Oslo panuje niemal [illegible]

K. JOHANSSEN

Obóz kondycyjny kadry narciarskiej skoczków i zjazdowców

ZAKOPANE. 8 października rozpoczął się w bazie szkoleniowej GKKF na Bystrem obóz kondycyjny kadry narciarskiej.

Na obóz powołano 30 najlepszych skoczków i zjazdowców oraz 7 wybitnych specjalistek kombinacji alpejskiej. Celem 2-tygodniowego obozu jest przygotowanie kondycyjne narciarzy i narciarek przed nadchodzącym sezonem.

Podstawą pracy na obozie są marszobiegi w urozmaiconym terenie oraz specjalna gimnastyka, zwinnościowo-akrobatyczna. Prócz tego w ramy zajęć obozowych wchodzą gry sportowe (siatkówka i koszykówka).

Kierownikiem obozu jest mgr Marian Orlewicz. Treningi prowadzi Jan Lipowski. 22 października nastąpi rozwiązanie zakopiańskiego obozu. (kw)

Wszyscy na start marszów jesiennych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych w każdej chwili do podejmowania wysiłku.

Działacze sportowi na szczeblu okręgowym i powiatowym winni przenieść swą bezpośrednią pracę kontrolno-organizacyjną do podstawowych ogniw sportu związkowego. Nie ograniczajcie się do poleceń telefonicznych, wydawanych z centrali, zejdźcie w dół, do ludzi z terenu! Za cel wypadów kontrolnych należy wybrać koła terenowe, gdzie zauważa się działanie bakcyla marazmu i braku inicjatywy.

Kilku słów omówienia wymaga zagadnienie treningów przygotowawczych. Dla członków klubu — wyczynowców treningi przedmarszowe nie są konieczne. Dla innych uczestników należy w dalszym ciągu organizować obowiązkowe treningi. Wyjątki od tej zasady są dopuszczalne, przy znacznej jednak dozie ostrożności w ocenie i decyzji.

Z zagadnieniem treningów wiąże się częściowo sprawa badań lekarskich. Zasady przeprowadzenia obowiązkowych badań nie wolno traktować formalistycznie i papierkowo. Zdarzały się wypadki, że w przeddzień marszu koła sportowe kierowały do lekarza kilkuset uczestników jednocześnie. Oczywiście w takich warunkach „badanie" lekarskie traciło istotny sens, a nawet zamieniło się w parodię, bo lekarz wydawał stwierdzenie zdolności fizycznej szeregu osobom wyłącznie na ich życzenie startu w marszach. Jednym ze środków przeciwdziałania nadmiernej komasacji kandydatów do badania lekarskiego jest współpraca z działem personalnym zakładu pracy i nawiązywania do okresowych badań pracowników. I tu znów nie należy rozstrzygać sprawy szablonowo, lecz rozpatrywać każdy wypadek pojedynczo, a stwierdzone wątpliwości traktować rygorystycznie i z poczuciem odpowiedzialności, tj. obowiązkowo skierowywać do lekarza osobników podejrzanych o zły stan zdrowia.

(zet)

O wejście do I ligi

Budowlani Gdańsk — Gwardia Warszawa — Przybysz, Lewandowski i Sieradzki wszyscy z Bydgoszczy;

Górnik Wałbrzych — OWKS Kraków — Szperling, Olejnik i Pogodzinski wszyscy z Łodzi.

Ostateczny termin finałowego spotkania o mistrzostwo Polski w lidze żużlowej CWKS — Budowlani, wyznaczony został na 25 bm. w Warszawie.

Gwardia czy Unia? 20 runda ligowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zmusił ją do oddania bezcennej wartości punktu. Znów wyrównały się szanse z CWKS-em, nadal sprawa jest otwarta. Ba, jeszcze bardziej się gmatwa bo oto krakowiankę w niedzielę wizytować będą chorzowską Unię i może wydarzyć się nowa komplikacja.

Unia bez Cieślika

Unia wystąpi bez Cieślika, któremu w Zdzieszowicach odnowiła się zeszłoroczna kontuzja. Absencja tego świetnego napastnika może zaważyć na losach spotkania. Ale gwardziści popełniliby wiarygodny błąd, gdyby sądzili, że Unia bez Cieślika nie jest zdolna do wygrania meczu. Przeciwnie — należy spodziewać się, że stanie do spotkania z tym mocniejszą wolą zwycięstwa, tym większą ambicją. Nie łatwa będzie rola gwardzistów, a przyznawanie im większych niż gospodarzom szans byłoby czystą nieopatrznością.

Jedno nie ulega wątpliwości — najbardziej na sukces Unii liczy... CWKS, który z wynikiem chorzowskim wiązać może najmielsze nadzieje na dalsze [illegible]

Mecz Gwardia — Unia rozegrany będzie na boisku bytomskiego Ogniwa.

„Ostatnia deska ratunku"

Równie niepewna jak u góry, jest sytuacja w dole tabeli, gdzie obok przesądzonej sprawy szczecińskiej Gwardii, pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia jej partnera. Może być nim tak dobrze bytomskie Ogniwo, jak i obydwie drużyny Włókniarza. Tylko 2 punkty dzielą bytomian od najbliższych sąsiadów i te 2 punkty może dostarczyć stołeczny Kolejarz. Jak wiadomo zespół warszawski daleki jest od najlepszej formy, a że Ogniwo ma jedną [illegible] liczyć z jego zwycięstwem.

Włókniarz faworytem

Skoro Włókniarzowi powiodło się [illegible] by się udać w spotkaniu z słabszym bądź co bądź krakowskim Ogniwem? Atut własnego boiska nie jest w tym wypadku bez znaczenia. Włókniarze imponują wręcz ambicją, która wyrównuje nawet jaskrawe braki, a prze[illegible]wości. Dwupunktowa zdobycz gospodarzy jest w tych warunkach całkiem realną możliwością.

„Być albo nie być"

Przed pytaniem, być albo nie być, staje w niedzielę łódzki Włókniarz. Nie kończą się kłopoty tego zespołu. Dopiero niedawno wszedł on na drogę systematycznej pracy szkoleniowej młodego narybku, dziś widać już pierwsze owoce tej rozsądnej polityki, ale jest ona bez znaczenia dla aktualnej sytuacji klubu. Porażka z Gwardią Szczecin równałaby się katastrofie, a jednak nie można jej uważać za rzecz niemożliwą. Przynajmniej świadkowie ostatnich występów łodzian, muszą uznać, iż w tym meczu szanse są absolutnie równe dla obu drużyn.

Trudne zadanie Budowlanych

Budowlani stracili możliwość wywindowania się na szczyt tabelki, ale wciąż jeszcze istnieją teoretyczne możliwości zdobycia wicemistrzostwa.

Niezbędnym warunkiem zrealizowania tych ambitnych planów jest zwycięstwo w Poznaniu nad Kolejarzem. Z drugiej strony wiadomo, iż Kolejarz mimo wszystkich wewnętrznych trudności [illegible] drużyny i zechce zapewne podkreślić [illegible]

WIESŁAW KACZMAREK

Młodzieży na start Marszów „Szlakami Zwycięstw" Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego!

WCZORAJ

Jak było do przewidzenia oświadczenie Jesse Owensa na stadionie olimpijskim w zachodnim Berlinie w sierpniu br. — o czym swego [illegible] — naraziło tego murzyńskiego sportowca [illegible] czynników rządowych USA. Amerykańskie [illegible] policyjne nie mogły mu darować, że tak śmiało i odważnie oraz bez obawy o następstwa wypowiedział się w prostych i uczciwych słowach na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej. Nie mogły też zapomnieć, że 75.000 widzów żywiołowo oklaskiwało czarnego biegacza, i że jego pokojowa wypowiedź zdobyła sobie powszechny aplauz, i to w obliczu amerykańskich urzędników okupacyjnych i [illegible].

Po powrocie więc Owensa do Ameryki poddano go najrozmaitszym szykanom i prześladowaniom. Osławiona FBI zaczęła go natychmiast badać pod względem prawomyślności, oraz szukając dziury na całym, dopatrywać się w każdym jego kroku t. zw. „działalności antyamerykańskiej".

Grozi mu się przy tym utratą pracy, procesem, a oczywiście też i linczem.

Jesse Owens jednak nie ulągł się tych wszystkich gróźb. Wie, że i w Ameryce są miliony ludzi, którzy myślą tak jak i on, i wie też, że przed terrorem nie należy uginać [illegible] demaskować dzisiejszych władców Ameryki. Ostatnio na przykład oświadczył publicznie, że „na świecie wciąż jeszcze znajduje się wielu Hitlerów, na przykład na plantacjach bawełnianych w południowych stanach USA".

To oświadczenie stało się dla agentów FBI nowym powodem do prześladowania Owensa. Niewątpliwie [illegible] nie ma naturalnie żadnych, gdyby nie obawa, iż to wywołałoby niezadowolenie opinii publicznej, dla której Owens jest [illegible] popularną. Muszą więc na razie kontentować się oczernianiem na wszelkie sposoby murzyńskiego sportowca, ciąganiem go po śledztwach i sądach i czekać stosownego momentu, aż sieć kalumnii urośnie do odpowiednich rozmiarów.

Tylko, że i w Ameryce ludziom coraz bardziej otwierają się oczy na istotę polityki dzisiejszych władców Ameryki, i stąd akcja kalumniatorsko-prześladowcza wobec porządnych ludzi à la Owens napotyka [illegible] coraz większe trudności.

* * *

[illegible] jasna, że każde zwycięstwo sportowe krajów socjalizmu czy demokracji ludowej nie wywołuje zbyt wielkiego entuzjazmu wśród prasy burżuazyjnej na zachodzie, nie mówiąc już o Ameryce. Tak było też ostatnio po wielkich rekordach światowych Emila Zatopka.

Zatopek w ogóle jest pewnego rodzaju solą w oku dla niektórych dziennikarzy „sportowych" z zachodu. Czego już na niego nie nawypisywano! Niedawno na przykład z okazji festiwalu berlińskiego pisano naprzód, że Zatopek w ogóle nań nie przyjedzie, ponieważ... siedzi w więzieniu. Później, że został wypuszczony z więzienia, i że znajduje się pod strażą. Następnie, że już nie jest pod strażą, i właściwie nigdy nie siedział w [illegible], ale że nie jest w formie, więc dlatego do Berlina nie przyjedzie, bo się... boi. Wreszcie, gdy te wszystkie kłamstwa okazały się całkowicie wyssane z palca, jako że Zatopek wziął wspaniały udział w igrzyskach berlińskich, wzięto wodę w usta, i zaczęto pisać, że ... Zatopek się kończy.

[illegible]

aby tylko chociaż wśród idiotów znaleźć teren do popisywania się swą nienawiścią do krajów postępu i ich ludzi.

Koń by się z tego uśmiał...!

* * *

Czasami nie jest zbyt dobrze bawić się w horoskopy, na temat sportowy, zwłaszcza gdy na tym temacie ktoś się [illegible]. Uwaga ta stosuje się m. in. do pisma titowskiego „Politica". Pismo to mianowicie w [illegible] sportowym zamieściło przed meczem Austria — Niemcy taki horoskop na temat, kto reprezentuje najlepsze piłkarstwo w Europie:

„Anglicy nie są już tak dobrzy, jak 10 lat temu. Szwedzi również nie są tak silni jak byli. Także włoska piłka [illegible]. Węgrzy, ponieważ nie występują na zachodzie, więc się nie liczą. Uważamy, że Austria zajmuje pierwsze miejsce w Europie, zaś drugie Jugosławia."

Oczywiście, że Jugosławia [illegible] stała dlatego umieszczona na drugim miejscu, ponieważ jej reprezentacja przegrywała zawsze z austriacką. O Niemcach naturalnie nie było nawet mowy. Tymczasem Austria przegrała z nimi 2:0 a Niemcy jak wiadomo dostały lanie od Turcji.

W „Pol[illegible]" pewnie redaktor od horoskopów musiał dostać porządną t. zw. pucówkę.

To i owo

[illegible]

W ub. niedzielę rozegrany został w stolicy wyścig motocyklowy o mistrzostwo Warszawy. [illegible]: Nackorski na „Bugatti" zwycięzca w kat. powyżej 200 ccm., następnie Dąbrowski i [illegible]: Markowski. (Fot.: Kwiatek)

Wielki dzień żużlowców

Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, jaki rozlegnie się w niedzielę o godz. 12 w południe, będzie równocześnie sygnałem do otwarcia III Indywidualnych Mistrzostw Polski na żużlu. 16 najlepszych żużlowców Polski wyruszy do defilady, po czym rozpocznie się seria dwudziestu biegów z których każdy powinien d[illegible] wrocławskim entuzjastom żużla niemało wiele emocji, lecz również prawdziwej sportowej satysfakcji.

Minął już okres, kiedy to niejeden z widzów przychodził na zawody żużlowe w nadziei, że będzie świadkiem podniecających nerwy „wysypek" i rozczarowany opuszczał tor, jeśli obyło się bez jakichkolwiek wypadków... Dzisiaj publiczność sportowa zna się dobrze na sporcie żużlowym, szczerze [illegible] i z zapałem oklaskuje ciekawe walki na torze!

Co tu dużo mówić: 150 tysięcy zgłoszeń na bilety, jakie otrzymał do tej chwili (na 5 dni przed zawodami) komitet organizacyjny mistrzostw świadczy [illegible] wyścigów na żużlu w naszym kraju. W [illegible] go we Wrocławiu będzie niestety zbyt szczupła, by pomieścić wszystkich pragnących obejrzeć walkę o tytuł najlepszego żużlowca w Polsce!

Zgłoszenia na bilety wpływają z całego kraju. Zapowiedziane są liczne pociągi specjalne z Leszna, Warszawy, Rybnika. Z samego tylko Lublina wyjedzie do Wrocławia kilka pociągów. Lubelskie zakłady pracy organizują specjalne wycieczki i parę tysięcy lublinian dopingować będzie swego pupilka Szwendrowskiego. Wrocławianie już w sobotę doświadczą pierwszych emocji, bowiem w tym dniu walczyć będzie w ostatnich eliminac[illegible] mistrzostwami utalentowany Kupczyński z wrocławskiej „Spójni".

16 kandydatów do tytułu

Jak wiadomo bowiem do mistrzostw indywidualnych dopuszczonych zostanie 16 zawodników. Nazwiska dwunastu z nich znamy już: będą to **Olejniczak, Woźniak i Glapiak z „Unii", Spyra, Dziura i Draga z „Górnika", Suchecki i Krakowiak z CWKS, Szwendrowski „Ogniwo", Kaznowski „Włókniarz" Zenderowski „Budowlani" i Raniszewski „Gwardia". Start Raniszewskiego stoi niestety pod znakiem zapytania, bowiem zawodnik „Gwardii" uległ kontuzji w towarzyskim meczu z „Górnikiem" i niewiadomo, czy lekarz dopuści go do startu.**

Na pozostałe 4 miejsca jest aż 8 kandydatów, wśród nich Kupczyński „Spójnia", Próchniak „Ogniwo", Krakowiak „CWKS", Bonin „Gwardia", Fijałkowski i Kwaśniewski „Budowlani". O losach ich rozstrzygną eliminacje rozegrane na Stadionie Olimpijskim w przeddzień mistrzostw. Pewnym jest więc, że 16 zawodników startujących w niedzielę reprezentować będzie bardzo wysoki poziom.

Wśród sympatyków sportu motorowego toczą się zacięte dyskusje: komu przypadnie biało-czerwona szarfa mistrzowska? Niełatwa jest odpowiedź na to pytanie. Bezsprzecznie największe szanse ma wielki rutyniarz i zeszłoroczny wicemistrz Polski **Olejniczak**, który niejednego z finalistów mistrzostw zapoznawał w początkach jego kariery z tajnikami jazdy na żużlu. A jednak niełatwe będzie jego zadanie: **Spyra, Glapiak, Szwendrowski**, że tych tylko wymienimy, mogą przeszkodzić Olejniczakowi w zdobyciu mistrzowskiego tytułu.

System każdy z każdym

Mistrzostwa rozegrane zostaną systemem **„każdy z każdym"**. Przy tym systemie łatwo jest o niespodzianki. Teoretycznie najlepszy z zawodników powinien zdobyć maksimum punktów, drugi o jeden punkt mniej, trzeci o 2 pkt. mniej i td. Wystarcza więc jeden defekt maszyny, jeden błąd i „wysypka", by spaść w klasyfikacji o 4 miejsca w dół. Nic więc dziwnego, że we wszystkich Centralnych Sekcjach Żużlowych, wre praca przy maszynach. Magazyn części w PZM oblężony jest przez mechaników, którzy dokładają wszelkich starań by jak najlepiej przygotować maszyny swoim zawodnikom.

Wydawało się, że zawody o memoriał Alfreda Smoczyka będące generalną próbą żużlowców przed mistrzostwami, pomogą nam dać odpowiedź na pytanie kto zostanie mistrzem Polski na rok 1951. Niestety właśnie jeden z głównych faworytów Olejniczak zakosztował w Lesznie goryczy porażki skutkiem defektu maszyny i tylko jako widz przyglądał się biegowi finałowemu.

W zaciętej walce niedzielnej padnie niechybnie rekord wrocławskiego toru. Należy on obecnie do **Sucheckiego** i tragicznie zmarłego **Witolda Koleczka i wynosi 1:31 min.** Z zawodników, którzy w tym roku startowali we Wrocławiu najbardziej zbliżył się do rekordu toru Olejniczak. Jego najlepszy czas był tylko o 0,5 sek. gorszy! Tor wrocławski ma długości 450 m i dłuższy jest od większości torów w Polsce. Odpowiedni dobór przełożenia maszyny mieć więc będzie wielki wpływ na wynik zawodnika.

* * *

Wrocław żyje dziś pod znakiem żużlu. Przygotowania do mistrzostw są w całej pełni. Wrocławska „Spójnia", której powierzono organizację zawodów nie szczędzi trudów, by wypadły one jak najbardziej okazale. Protektorat nad mistrzostwami objął wiceminister Transportu Drogowego i Lotniczego **J. Burgin.** Na zawodach obecny ma być przewodniczący GKKF Faruga.

Dla żużlowców, którzy w tegorocznym sezonie zrobili nowy wielki krok naprzód, niedzielne mistrzostwa będą prawdziwie wielkim dniem!

Władysław PIETRZAK

126,8% planu wykonały

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Sportowego

Gdy Emil Kiszka wyskoczy z bloków, kiedy Helena Rakoczy wykonuje z gracją ćwiczenia na przyrządzie gimnastycznym, kiedy Antoni Arbach żongluje na stole małą piłeczką, kiedy tysiące chłopców i dziewcząt uprawia różne gałęzie sportu — z reguły patrzymy się tylko na zawodników.

Nigdy prawie nie zastanawiamy się, że wszechstronne wychowanie fizyczne wymaga odpowiedniego sprzętu.

Dolny Śląsk stanowi bazę naszego sprzętu sportowego. W jakimkolwiek zakątku kraju oglądamy zawody, możemy być przekonani, że część tego sprzętu produkują Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Sportowego.

CZTERY OŚRODKI

W Białym Kamieniu produkuje się wszelkiego rodzaju piłki, buty narciarskie, buty piłkarskie, pantofle lekkoatletyczne. W wiosce Ostroszowice (powiat dzierżoniowski) wyrabia się łuki, strzały, oszczepy, narty, sanki, wszelkiego rodzaju sprzęt dla ośródków jordanowskich. **W Rębiszowie** — stoły ping-pongowe, rakiety, sanki. **We Wrocławiu** — poręcze gimnastyczne, stojaki do stołów ping-pongowych, bloki startowe, kolce fińskie, ekspandory, megafony, pasy harcerskie, okucia do łodzi sportowych, rękawice bokserskie.

Gdy po rzekach ślizgają się „Jole" „Hetki" i kajaki, wystarczy spojrzeć na spód, aby znaleźć napis: „Lomar". Tak nazywa się bowiem fabryka we Wrocławiu — jedna z czterech, należąca do Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Sportowego.

DYPLOMY UZNANIA

Ministerstwo Drobnego Przemysłu i Rzemiosła pozytywnie oceniło wysiłek włożony w budowę fabryk sprzętu sportowego. **Dyr. Sobieszczański**, wielokrotny przodownik pracy — ślusarz — brygadier — **Franciszek Lasia, Franciszek Sobolewski** — konstruktor specjalnych przyrządów, robotnica **Anna Ladna oraz Narcyz Paslakowski** — starszy kalkulator — odznaczeni zostali dyplomami za zorganizowanie przedsiębiorstw wyrobów sportowych na Dolnym Śląsku.

FABRYKA POWSTAŁA Z GRUZÓW

Przy ulicy Rybeckiej we Wrocławiu, gdzie obecnie mieści się „Lomar", była przed kilkoma laty sterta gruzów i mały prywatny warsztat, który zatrudniał 12 osób. Urządzenia były zniszczone w 75 procentach. W lipcu 1950 roku warsztat upaństwowiono i tak, jak w szeregu innych warsztatów, rozpoczęło się nowe życie.

Dzięki wysiłkowi załogi i dobremu kierownictwu dyr. Bronisława Sobieszczańskiego przystąpiono do organizacji poważnej fabryki, którą wkrótce uruchomiono. W ubiegłym roku „Lomar" zatrudniał 50 osób, dziś pracuje ponad sto. Warunki, jakie stworzył załodze Rząd Ludowy, wpłynęły na podjęcie szeregu zobowiązań. Robotnicy odgruzowali teren, wybudowali jeszcze jedną halę, a dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowili przepracować dodatkowo 400 godzin przy budowie świetlicy i szatni, oraz zobowiązali się przekroczyć plan o dalsze 5 procent.

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Sportowego wykonały już roczny plan w 126,8 procentach. Do przekroczenia planu przyczynił się przede wszystkim „Lomar" który przoduje w swojej gałęzi.

M. Drajgor

[illegible]

OWKS Kraków — mistrz Wojska Polskiego na rok 1951. Stoją od lewej: Dacewicz, (kier. sekcji p. n.), Dwernicki, Kucharski, Hajduk, Hejosz, Liszka, Salwiczek, Musiał, Kalus, trener Giergiel, klęczą: Masłoń, Kroczok, Feluś, Szombara, Żupnik, Więcek, Mastek. (Fot.: Franckowiak)

OWKS Kraków i Wrocław czołowe kluby Polski

W sporcie wojskowym Polski Ludowej OWKS KRAKÓW zajmuje jedną z czołowych pozycji. Świadczą o tym sukcesy, osiągnięte w roku 1951:

- mistrz WP w piłce nożnej,
- mistrz WP w gimnastyce żeńskiej,
- mistrz WP w pływaniu,
- mistrz WP w narciarstwie,
- mistrz WP w strzelaniu do rzutków,
- mistrz WP w koszykówce żeńskiej,
- wicemistrz WP w siatkówce żeńskiej i męskiej,
- mistrz okręgu krakowskiego w boksie.

Listę tytułów uzupełniają indywidualni mistrzowie Wojska Polskiego na rok 1951: w **LEKKOATLETYCE** — **Szwargot** (1.500 m, 5.000 m, 10.000 m), **Iwański** (skok w dal, trójskok); w **PŁYWANIU** — Przydo (100 m dow.), Szołtysek (100 m klas.), Ząbek (100 m i 200 m grzbiet.), sztafeta 3×100 m zmiennym, Baklarz (skoki); w **GIMNASTYCE** przyrządowej — klasa I. Reindlowa Stefania i Paul Eugeniusz, klasa II: Lebda i Kostka; w **NARCIARSTWIE** — Osińska i sztafeta: Osińska, Hajdukiewicz, Raczyńska; **wicemistrzowie WP w BOKSIE — Guzy** w wadze koguciej, Kraj w wadze półciężkiej.

Dorobek ten świadczy, że praca OWKS Kraków jest prowadzona we właściwym kierunku i przez właściwych ludzi. Toteż Kraków słusznie chlubi się swoim OWKS.

Protektorem klubu i jego prezesem honorowym jest **ob. Bolesław Kieniewicz**, [illegible]. Nie opuszcza on ani jednej imprezy, żywo interesuje się wszelkimi przejawami pracy klubowej.

Przewodniczącym OWKS jest **Russjan Stanisław**, jego zastępcą i „duszą" klubu **Drenger Juliusz**, sekretarzem **Rarycki Leon**, skarbnikiem **Grajeta Zbigniew**. Prace administracyjne prowadzi **Chmielowski**.

Zasięg pracy OWKS jest bardzo duży. Klub posiada 18 czynnych sekcji sportowych. Do czołowych należą: piłkarska, piłki ręcznej, gimnastyczna, bokserska i strzelecka.

Piłkarze OWKS, mistrz Wojska Polskiego na rok 1951, mają szczególnie piękny dorobek. Na rozegranych w sezonie 38 spotkań legitymują się 33 zwycięstwami, 3 remisami (ze Stalą Sosnowiec 1:1, Budowlanymi Opole 2:2 i repr. OW Warszawa 1:1) i tylko 2 porażki (z Ogniwem Tarnów 1:2, z Gwardią Warszawa 0:5). Na liście pokonanych figurują takie drużyny, jak Ogniwo Kraków, Ogniwo Bytom i Budowlani Gdańsk.

OWKS zdobył w tym roku mistrzostwo Wojska Polskiego, rozgrywając 5 spotkań w przeciągu 11 dni, osłabiony brakiem reprezentacyjnego obrońcy **Durnioka**. W 5 meczach OWKS Kraków uzyskał 9 punktów i doskonały stosunek bramek 21:3.

W tegorocznych rozgrywkach II-ligowych i o wejście do I ligi barwy OWKS Kraków reprezentowało 22 zawodników: Leon Hajduk, Aleksander Dziurowicz, Stanisław Liszka, Roman Durniok (kapitan drużyny), Marian Masłoń, Romuald Mastek, Roman Musiał, Zbigniew Feluś, Stanisław Kalus, Jerzy Hejosz, Grzegorz Nowak, Zdzisław Wójcik, Stefan Kroczek, Józef Salwiczek, Ryszard Krajewski, Mieczysław Lech, Edmund Szobara, Józef Rychlik, Marian Kucharski, Zygmunt Więcek, Tadeusz Urbańczyk, Zdzisław Dwernicki.

Współautorami sukcesów piłkarzy krakowskiego OWKS byli również niewątpliwie kierownik sekcji **Walenty Dacewicz** i trener **Władysław Giergiel**.

Giergiel tak mówi o swym zespole:

— Zawodnicy są zdyscyplinowani, [illegible] go, byłoby to krzywdą dla innych. Drużyna, począwszy od Dwernickiego i Durnioka, a skończywszy na najmłodszym Dziurowiczu, tworzy zgrany kolektyw, w którym doskonale pracuje aktyw ZMP-owski, składający się z Felusia, Hejosza, Musiała i Durnioka. Aktyw kieruje drużyną jeśli chodzi o jej życie wewnętrzne i jest przedstawicielem drużyny na zebraniach zarządu sekcji piłki nożnej.

T. S.

* * *

Krzyki są zaciszną, pełną zieleni dzielnicą Wrocławia. Gdy po południu sznury tramwajów suną do Alei Powstańców Śląskich, można z góry założyć, że większość pasażerów wysiądzie w połowie alei. W tej okolicy mieści się bowiem park kultury fizycznej okręgowego wojskowego klubu sportowego.

Robotnicy, uczniowie i studenci, członkowie różnych kół sportowych śpieszą na spotkanie z żołnierzami, aby na ich boiskach spędzić wolny od pracy czas. Stadion doskonale służy braci sportowej. Rozgrywa się tu różnego rodzaju zawody, począwszy od zdawania norm na odznakę SPO, a skończywszy na imprezach o charakterze ogólnopolskim.

RAJ DLA SPORTOWCÓW

A piękny ten park powstał z inicjatywy klubu wojskowego nie spełna rok temu. Niedawno jeszcze, był na tym miejscu plac nie przedstawiający żadnej wartości sportowej. Dziś OWKS może być dumny, bo stadion jego jest wrocławską „perełką".

Obszar obiektu jest niezbyt duży, zato urządzenia idealne. Obszerna i wygodna jest hala gimnastyczna, w której zimową porą grywa się także w tenisa. Piękne są korty tenisowe, na których niedawno odbył się ogólnopolski turniej. Doskonałe są boiska do szczypiorniaka, koszykówki i siatkówki, a basen pływacki należy do najpiękniejszych w mieście.

Przybysza może zastanowić fakt istnienia ładniutkich trybun obok powierzchni, pokrytej betonem. Czyżby wojskowi wybudowali tor do jazdy na wrotkach?

— Nie. Jest to tor hokejowy. Do zimy jest wprawdzie daleko, ale w wojsku jest pedantyczny porządek. W lecie pomyślano o stworzeniu dobrych warunków dla łyżwiarzy i hokeistów. Pomyślano także o krytej pływalni, którą wybudowano w śródmieściu.

WSZECHSTRONNY ROZWÓJ

Wojsko Ludowe dba o wszechstronny rozwój żołnierza. O tym, że każdy członek OWKS jest posiadaczem znaczka SPO — wie każdy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że wrocławski OWKS przygotowuje rodziny zawodników do zdawania norm. OWKS zorganizował dla nich także kurs motorowy, który cieszy się wielką popularnością.

PRZODUJĄCY ZAWODNICY

OWKS posiada sekcje wszystkich dyscyplin sportowych. Masowa praca na odcinku wychowania fizycznego, opieka dowódcy OW, **ob. Strażewskiego**, i opiekuna klubu — **Koleczka** sprawiły, że wojskowi posiadają obecnie czołowych sportowców Polski. Lekkoatleci: **Adamczyk, Piecówna, Dakielówna, Szalapakow[illegible], Tokarski, Chomiczewski, Maslor**, specjalista od maratonu **Kurek**, wicemistrz WP w gimnastyce **Kulpiński**, specjalista od wieloboju oficerskiego **Odrzywołek**, siatkarz **Radomski**, hokeiści: **Szlendak, Piechurko i Proszkiewicz**, bokserzy: **Wieczorek, Żurawski, Ciupka**, motocykliści: **Filimonowicz i Beniak**, czy szermierz **Śmiałowski** — znani są daleko poza granicami swego okręgu.

RAZEM Z LUDEM

„Kto wyrasta z ludu, ten kroczy razem z ludem". Ta prosta i zrozumiała dla synów robotników i chłopów zasada, związała OWKS z młodzieżą nie służącą w wojsku. OWKS opiekuje się kołami sportowymi WCH, WPB i WCM.

Nie jest przypadkiem, że wielu chłopców i dziewcząt, którzy przychodzą do parku OWKS, zwraca się do gospodarza klubu, **Bronisława Rakowskiego**, tak jak do brata lub ojca. Bo wojskowy klub sportowy na każdym kroku przychodzi młodzieży z pomocą.

Krzewiąc kulturę fizyczną wśród żołnierzy, OWKS nie zapomina o zacieśnianiu więzi łączącej nasze Ludowe Wojsko z całym społeczeństwem.

Kolejarz Poznań nie jest już faworytem

W niedzielę koszykarze 11 drużyn ligowych wystartowali do rozgrywek o tytuł mistrza Polski.

Wszystko wskazuje na to, że zbliżające się rozgrywki pobiją pod względem frekwencji wszystkie poprzednie. Wizyta koszykarzy chińskich i Spartakiada zjednały koszykówce nowe rzesze entuzjastów.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy od roku 1938 poznańscy Kolejarze nie tylko, że nie stają do mistrzostw jako zdecydowany faworyt, lecz nawet nie są kandydatami do tytułu.

Świadczy to dodatnio o innych drużynach, które usilną i żmudną pracą potrafiły podnieść swój poziom. Podniesienie się poziomu kilku drużyn czołówki jest wynikiem polepszającego się przeciętnego poziomu naszej koszykówki, jest rezultatem dobrze prowadzonej pracy naszych władz sportowych.

Najważniejsi kandydaci

Przy omawianiu szans poszczególnych zespołów należy wziąć pod uwagę długotrwałość rozgrywek (od połowy października do połowy marca), co może pokrzyżować wszystkie teoretyczne przewidywania.

Walory i braki Gwardii

Większość fachowców widzi dziś już w krakowskiej Gwardii pewnego mistrza Polski. Takie samo przekonanie panuje również w szeregach gwardzistów. Po zwycięstwie nad Chińczykami i sukcesach na Spartakiadzie perspektywy te są nawet uzasadnione. Nie bierze się jednak pod uwagę, że sukcesy te osiągnięte zostały w sezonie letnim i na boiskach ziemnych.

Gwardia jest zespołem stosunkowo słabym technicznie, „siłowym", opierającym sukcesy na doskonałej kondycji, obronie strefowej i strzałach Dąbrowskiego. Na parkiecie — (a spotkania ligowe odbywać się będą w salach) — kondycja nie jest wystarczającym atutem. Największe znaczenie ma przede wszystkim technika, łatwiej jest tam sforsować obronę strefową.

Pewnym jest że Gwardia [illegible] stanie do rozgrywek doskonale przygotowana, a mając doskonałe warunki treningowe, ma duże szanse na mistrzostwo. Zasadniczą piątkę tej drużyny tworzyć będą: **Arlet, Rędkowski** (obrona) — **Dąbrowski, Pacuła** i **Wójcik** (atak). Uzupełniać ich będą: **Kowalówka, Pyjos, Mikułowski.**

Szanse gdańskiej Spójni

Gdańska Spójnia, która dwa razy sięgała po tytuł mistrza ma obecnie wielkie szanse na realizację swych marzeń. Gdańszczanie mają większą rutynę od krakowian i są od nich lepsi technicznie. Największą wadą gdańszczan jest nadal zbytnia miękkość, największą umiejętnością — połączenie systemu obrony „każdy swego" z obroną kolektywną, co stwarza przeciwnikom wielką trudność w przedostaniu się pod kosz.

Zasadniczą piątkę stanowią: **Markowski I, Lelonkiewicz, Wójtowicz, Wężyk i Markowski II.**

Zmiany w drużynie Spójni Łódź

O dalsze miejsca walczyć będą przypuszczalnie: **łódzka Spójnia i CWKS.** Łodzianie starannie przygotowują się do tegorocznego sezonu. Ubytek Szora nie zdetonował ich. Kilku młodych zawodników może okazać się cennym nabytkiem. Niemniej jednak cały ciężar gry spoczywać będzie nadal na starych zawodnikach: **Michałku, Pawlaku, Skrodzkim i Dowgirdzie.**

Głównym atutem CWKS jest kondycja i dobre warunki fizyczne. Trzon zespołu tworzą: **Szor, Lubelski, Golimowski, Kamiński, Popławski, Zochowski.**

Możliwości pozostałych zespołów

Pozycja **krakowskiego Ogniwa** zależeć będzie od składu drużyny. Jeśli wystąpi ona uzupełniona zawodnikami łódzkimi, może kandydować do miejsca w czołówce. Oparte wyłącznie na krakowskich zawodnikach będzie musiała ciężko walczyć o byt ligowy, a w każdym razie o środkową pozycję w tabeli. **Bracia Ciesielscy i Łudzik** są nadal filarami drużyny krakowskiej.

Łódzki Włókniarz winien zająć, podobnie jak w dwóch ostatnich latach środkową pozycję. Opiera się on nadal na: **Zylińskim, Maciejewskim, Wojciechowskim, Kaczmarku i Waligórskim.**

Warszawski AZS i poznańska Stal będą musiały ciężko walczyć o utrzymanie się w lidze. Warszawiacy opierać się będą przypuszczalnie na zeszłorocznym składzie: **Bartosiewicz, Olesiewicz, Niciński, Nartowski i Dobrucki.**

Poznaniacy grać będą w zestawieniu: **Kubicki, Młynarczyk, Orlikowski, Kiewenhagen, Kałek, Karalus, Wybieralski.**

Awansujący do ligi **Kolejarz — Warszawa i Kolejarz — Ostrów** nie będą miały łatwego zadania. Warszawiacy są dobrzy technicznie, lecz bardzo łatwo się załamują. Posiadają w swym składzie dwóch reprezentantów Polski: **Złotkiewicza, Zagórskiego.** Ostrowiacy są zespołem bardzo twardym i groźnym na swoim terenie. Najlepszych zawodników mają kolejarze w: **Grzendzie, Nowackim i Kolaśniewskim III.**

Gdyby Kolejarz Poznań wystąpił do walki w zeszłorocznym zestawieniu byłby najpoważniejszym kandydatem na mistrza. W obecnym jednak składzie, opartym głównie na młodych zawodnikach, trudno przewidzieć na której pozycji wyląduje. Skład Kolejarza wyglądać będzie następująco: **Fenglerski, Dembiński, Bajer, Bernard, Krasiński, Haglauer,** a ze starszych zawodników — **Matysiak, Jarczyński i Śmigielski.** (Jotes)

Jeden czy dwóch sędziów

W jednym z numerów „Sportu" zamieściliśmy artykuł „Spotkanie piłkarskie prowadzą dwaj sędziowie", zapraszając następnie wszystkich działaczy i sędziów do podjęcia dyskusji, prowadzonej obecnie w radzieckich kołach sportowych.

Poniżej zamieszczamy wypowiedź jednego ze śląskich działaczy. Jesteśmy przekonani, że nie będzie ona jedyna. Zastrzegamy się, że poglądy uczestników zapoczątkowanej przez nas dyskusji — nie są jednoznaczne ze stanowiskiem naszej redakcji w sprawie nowego systemu.

System sędziowania przez 2 arbitrów, eksperymentalnie stosowany przez Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw KF, uważam za bardzo pożyteczną innowację, którą, moim zdaniem, można by wprowadzić i na naszych boiskach piłkarskich.

Przy wprowadzeniu nowego systemu, uzyskamy — oprócz podniesienia poziomu umiejętności sędziowskich, liczniejsze kadry wykwalifikowanych arbitrów, których brak odczuwamy dotkliwie wobec wielkiej ilości drużyn w kraju. Równocześnie przy nowym systemie, pary sędziowskie byłyby w stanie prowadzić drugie zawody w tej samej miejscowości, z uwagi na ich znikome przemęczenie fizyczne.

W nowym systemie należałoby jednak, moim zdaniem, wprowadzić małe poprawki do przepisów. Poprawki te wykluczyłyby ewentualne niezadowolenia tak drużyn, jak i publiczności.

Oto one:

1) obydwaj sędziowie zmieniają po przerwie boiska (uzasadnienie: poruszanie się np. twarzą do słońca ma wpływ na wydawanie decyzji);

2) wzajemne informowanie się o zaistniałych wypadkach, jakie zaszły w ciągu gry, może mieć miejsce w czasie przerwy, albo po skończonych zawodach — (powód: drużyna oraz publiczność wykorzystywałyby dyskusję obydwu sędziów, prowadzoną w czasie gry, dla okazywania niezadowolenia itp.);

3) nie zatrzymywać gry przez współarbitra, pomimo błędu, popełnionego przez niego, (uzasadnienie: sędzia słabszy traci autorytet u graczy i widzów.)

4) w wypadku rażącej przewagi jednej drużyny (stałe oblężenie bramki), sędzia bardziej zaawansowany może zmienić stanowisko ze słabszym kolegą na którego polu częściej zachodzi potrzeba wykazania wyższych kwalifikacji sędziowskich;

5) przy obsadzie zawodów, decydujących o mistrzostwie wzgl. spadku z poszczególnych klas, kolegium sędziów powinno dobrać obydwu sędziów o równych mniej więcej kwalifikacjach. J. W.

Finałowe rozgrywki w szczypiorniaku męskim i żeńskim

Sekcja koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka GKKF rozpisała terminarz finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski na rok 1951, w szczypiorniaku męskim i żeńskim.

Na podstawie osiągniętych wyników w mistrzostwach wojewódzkich do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny:

SZCZYPIORNIAK MĘSKI: Budowlani Chorzów, AZS Katowice, Stal Kuźnia Raciborska, Kolejarz Opole, Budowlani Opole, Stal Poznań, Unia Przeworsk oraz mistrz i wicemistrz Krakowa; SZCZYPIORNIAK ŻEŃSKI: Budowlani Opole, Stal Kuźnia Raciborska, Górnik Świętochłowice, Budowlani Chorzów, Stal Poznań, mistrz Krakowa.

GRUPA I: Katowice 12. 10 AZS Katowice — Unia Przeworsk,
13. 10 Kolejarz Opole — Unia Przeworsk,
14. 10. AZS Katowice — Kolejarz Opole.

GRUPA II: Poznań — 12. 10. Stal Poznań — Budowlani Opole ŁKS Włókniarz — mistrz Krakowa;
13. 10. mistrz Krakowa — Budowlani Opole, ŁKS Włókniarz — Stal Poznań.
14. 10. Stal Poznań — mistrz Krakowa, Budowlani Opole — ŁKS Włókniarz.

GRUPA III: Kuźnia Raciborska — 12. 10 Budowlani Chorzów — wicemistrz Krakowa;
13. 10 Stal Kuźnia Raciborska — wicemistrz Krakowa;
14. 10. Stal Kuźnia Raciborska — Budowlani Chorzów.

Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swych grupach kwalifikują się do rozgrywek finałowych. Finaliści rozegrają spotkanie każdy z każdym (mecz i rewanż) wg. poniższego terminarza:
21. 10. mistrz gr. I — mistrz gr. II;
28. 10. mistrz gr. II — mistrz gr. III;
1. 11. mistrz gr. I — mistrz gr. III;
4. 11. mistrz gr. II — mistrz gr. I;
11. 11. mistrz gr. III — mistrz gr. II;
18. 11. mistrz gr. III — mistrz gr. I.

Mistrzem Polski zostanie drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów. W wypadku zdobycia przez dwie drużyny równej ilości punktów o tytule mistrza zadecyduje spotkanie na neutralnym boisku. W wypadku zdobycia przez trzy lub więcej drużyn równej ilości punktów, o kolejności miejsc w tabeli decyduje stosunek bramek.

* * *

Zespoły żeńskie podzielono na dwie grupy:

GRUPA I: Świętochłowice 12. 10. Górnik Świętochłowice — Stal Poznań;
13. 10. Budowlani Opole — Stal Poznań;
14. 10 Budowlani Opole — Górnik Świętochłowice.

GRUPA II: Chorzów 12. 10. Budowlani Chorzów — mistrz Krakowa;
13. 10 Stal Kuźnia Raciborska — mistrz Krakowa;
14. 10. Stal Kuźnia Raciborska — Budowlani Chorzów.

Zwycięskie zespoły w grupach rozegrają spotkanie finałowe wg. następującego terminarza.
28. 10 mistrz gr. I — mistrz gr. II;
4. 11. mistrz gr. II — mistrz gr. I.

Posypały się kary

Za niebezpieczną grę, krytykowanie orzeczeń sędziego, wydział gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej GKKF udzielił nagan, ostrzeżeń i dyskwalifikacji od czterech tygodni do roku następującym zawodnikom: **Byl Kazimierz Zarzycki Henryk, Samisz Konrad** — wszyscy Włókniarz Krosno **Cukrowski Mieczysław** — OWKS Bydgoszcz **Kurzynoga Feliks** — Kolejarz Szczecin **Markiewicz Edmund** — Gwardia Olsztyn.

Najlepsi sportowcy Wojska Polskiego

Szeregowiec **JANUSZ SUCHECKI** zameldował przed chwilą swój powrót z Leszna Wlk., gdzie brał udział w wielkich zawodach naszych najlepszych żużlowców o puchar przechodni imienia Alfreda Smoczyka.

— Co was skłoniło właśnie do żużla, a nie np. do piłki nożnej czy boksu?

— Inny sport mi nie odpowiadał — mówi Suchecki — tylko motor i motor.. Zacząłem próbować w roku 1949, mając lat 18. Chciałem brać udział w wyścigach ulicznych, ale nie miałem maszyny. A klubowa? Nadawała się tylko na żużel. No i został tylko żużel. A dziś to już moja pasja.

Pierwsze kroki na żużlu stawiałem pod kierunkiem **Osowieckiego**, a następnie **Filipczaka**. Na mecz Polska — Holandia w Warszawie wstawiono mnie do reprezentacji i dostałem wówczas pierwszego „Jappa". Dziś żużel pochłonął mnie bez reszty.

— Jaki jest wasz najcenniejszy sukces?

— Zwycięstwo nad Czechosłowakiem **Hugo Rosakiem** (najlepszym żużlowcem CSR) w meczu Polska — CSR we Wrocławiu, a także w ramach tego meczu zwycięstwo nad Olejniczakiem — no i ustanowienie rekordu toru wrocławskiego (1.31), który trwa do dziś...

— Kto jest waszym najgroźniejszym rywalem?

— O, stawka się wyrównała. Świetny jest Olejniczak, bardzo dobrze jeżdżą: Szwendrowski, Szpyra, Głapiak, wiele brawury wykazuje Kupczyński. Jest jeszcze wielu innych. Zmierzymy się 14 października we Wrocławiu na mistrzostwach Polski.

* * *

Szeregowiec **JAN KAUC** ma właśnie służbę. Jego przełożony na naszą prośbę zwalnia go na chwilę rozmowy z nami. W tym roku Kauc zdobył mistrzostwo Polski w zapasach w wadze koguciej. Wzrost 165, waga 57 kg. stoczonych walk ponad 100, lat zaledwie 21. Uprawia zapaśnictwo od roku 1946.

— Myślę, że w przyszłym roku uda mi się powtórzyć tegoroczny sukces, bo w wojsku mam opiekę, o jakiej nie marzyłem — więc kwestia treningów to tylko sprawa pilności. Opieka, jaką daje mi CWKS, to także w dużym stopniu zdobywanie wiedzy ogólnej. Wojsko — to dobra szkoła życia.

Trenuję teraz codziennie. Mam dobrych i troskliwych instruktorów. Szykuję się do sezonu, w którym czekają mnie trudni przeciwnicy, a najgroźniejsi z nich to Toboła (Górnik Mysłowice) i Sznajder (Poznań).

* * *

Przy potężnym **Antonim GOŚCIAŃSKIM** szeregowiec **Stanisław Woźniak** wygląda zupełnie niepozornie — choć Gościański nie jest, jeśli chodzi o wzrost olbrzymem.

— Ważę 57 kg. — stwierdza Woźniak — i już „uciułałem sobie" 23 lata, 120 stoczonych walk, a od połowy tego roku wagę kogucią. Zawsze byłem „muchą".

— Najcenniejsze zwycięstwo? — zastanawia się Woźniak — to chyba w roku 1950 z Kasperczakiem po zdobyciu przez niego mistrzostwa Europy w Oslo. Pokonałem go wtedy po zaciętej walce w Gdańsku w finale mistrzostw Polski. Najtrudniejszą walkę stoczyłem w swej karierze z Finem Hamallainem w listopadzie 1950 r., z którym, niestety, przegrałem. Nie leży mi odwrotna pozycja przeciwnika.

— A obecnie?

— Szykuję się do piątkowego meczu z reprezentacją armii czechosłowackiej. Nastawiam się znów na odwrotną pozycję, bo pewnie wypadnie mi walczyć z Zacharą, a on jest praworęki. Wiem jedno, — kondycję mam.

— Kogo uważacie w swojej wadze za najgroźniejszego przeciwnika w konkurencji krajowej?

— Bezwzględnie Grzywocza, mimo, że ostatnio wygrałem z nim na Spartakiadzie w Łodzi.

* * *

Nie wielu zapewne wie o tym, **że Antoni Gościański** zaczął swą ringową karierę od porażki przez k. o. Gościański mówi o tym z uśmiechem i zaraz dodaje, że drugą walkę w swej karierze też przegrał zupełnie gładko.

— Innego może by to zraziło — dodaje — a ja jakoś przebolałem pierwsze niepowodzenia i brnąłem dalej. Wszystko to, co zdobyłem w boksie, i to, czym dziś jestem, zawdzięczam wyłącznie wojsku. W wojsku namówiono mnie któregoś dnia, żebym włożył rękawice. W dwa tygodnie później stanąłem do walki i znokautował mnie wtedy Stryjewski z Budowlanych. Zaraz potem sprawił mi lanie Stec. Było to w r. 1949. Instruktorzy i trenerzy CWKS wzięli mnie jednak w obroty i jakoś poszło.

W Mediolanie na mistrzostwach Europy w pierwszej rundzie w walce ze Szwajcarem Muellerem wybiłem sobie rękę. W drugiej walce spotkałem się z Włochem di Segni i walczyłem już tylko jedną ręką. Di Segni to dobry technik.

Kuracja chorej ręki ciągnęła się pół roku. Dziś jest już dobrze — i Gościański wyciąga przede mną swe potężne ramię. Sparruje teraz z Glonką i Grzelakiem, szykując się do spotkania z reprezentacją armii czechosłowackiej.

— Pewnie z Netuką?

— Nie wiem. Wszystko mi jedno. Nie dlatego, abym miał lekceważyć swego przeciwnika, lecz dlatego, że chętnie będę walczyć z każdym przeciwnikiem, przeciw jakiemu wypadnie mi stanąć na ringu. Chcę walczyć, gdyż czuję się w formie, chcę się uczyć i nabierać doświadczenia. Mam 25 lat, a boks zacząłem uprawiać stosunkowo późno. Wiem, że mam jeszcze braki — usunę je, walcząc jak najwięcej.

* * *

Jednymi z najmłodszych sekcji Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego są sekcje siatkówki i koszykówki. Ogólnopolska Spartakiada dowiodła, że pracują one sumiennie i dobrze. Siatkarze zajęli II miejsce, koszykarze czwarte.

Szeregowiec **Jan Ząbokrzecki**, członek kadry narodowej siatkarzy i członek drużyny siatkarzy CWKS zapytany o wybitniejsze indywidualności w drużynie powiedział:

— Wszyscy są równi, to znaczy unikamy wychowywania tzw. asów. Siatkówka jest zespołowa i nie może się opierać na jednej czy dwóch wybitniejszych jednostkach. Nasi zawodnicy — to młodzież nie przekraczająca 22 roku życia. Mamy świetne warunki do treningu, toteż robimy postępy. Kieruje nami trener **Piotrowski**. Drużyna jest pełna zapału i ambicji. Niedługo o nas usłyszycie.

LESZEK KAMIŃSKI mówi nam o koszykarzach:

— Młoda nasza drużyna zawdzięcza swe postępy wytężonej pracy, ale także i wyjątkowym warunkom tej pracy. Czujna opieka lekarska, liczne specjalne obozy, sale gimnastyczne, zgrupowanie całej drużyny w jednym miejscu, wszystko to przy zapale zawodników musi dać wyniki.

Czwarte miejsce na Spartakiadzie to dopiero pierwsze słowo naszej młodej drużyny (najstarszy zawodnik ma 23 lata) trenujemy teraz do rozgrywek ligowych pod kierunkiem **Ulatowskiego**. Drużyna jest wyrównana, nie mamy indywidualistów, ale możemy natomiast wystawić dwie równe niemal piątki, a nadto mamy jeszcze pokaźne rezerwy.

Rozmowy przeprowadził
Stefan Gostomski

J. Daniel — Krzeptowski

Nazwisko Józefa Daniela Krzeptowskiego wiąże się ściśle z powojennymi dziejami polskiego narciarstwa. Poważne sukcesy wypełniają jego kartotekę osiągnięć sportowych. Zdobywa zaszczytne lokaty w kraju i zagranicą.

W międzynarodowych zawodach narciarskich **w Zermatten** (Szwajcaria) w roku 1946, Krzeptowski uplasował się na piątym miejscu w otwartym konkursie skoków. FIS **w Chamonix** w roku 1947 przyniósł mu piąte miejsce w kombinacji klasycznej, za przedstawicielami państw skandynawskich. W roku 1948 powołano go do reprezentacyjnego zespołu Polski na zimowe igrzyska olimpijskie **w St. Moritz.** Na skoczni, szwajcarskiej miejscowości klimatycznej, Krzeptowski uległ dość poważnemu wypadkowi. Przy lądowaniu doznał bolesnych obrażeń głowy i wybicia łękotki. Prawie tydzień chodził z usztywnionym w gipsie kolanem i klamrami na czole. Dzień przed startem zdjęto mu opatrunek. Mimo niezupełnej sprawności fizycznej zajął on wśród najsilniejszej konkurencji całego świata 21 lokatę w kombinacji norweskiej.

Józef Daniel Krzeptowski czterokrotnie z rzędu był mistrzem Polski w kombinacji klasycznej. Trzy razy zwyciężał w najwszechstronniejszych zawodach narciarskich o memoriał Bronisława Czecha. Dwa razy zdobył Puchar Tatr w Zakopanem. W dowód uznania za sumienną pracę i osiągnięte wyniki, władze naczelne sportu polskiego nadały Krzeptowskiemu tytuł mistrza sportu.

Liczący w tej chwili 30 lat instruktor sekcji narciarskiej CWKS czuwa nad przygotowaniem oddanych mu pod opiekę zawodników oraz szkoli zakopiańską młodzież.

Jego rówieśnikiem, kolegą z ławy szkolnej jest elektowny skoczek **Jan Kula**, z którym od dawna łączą go więzy przyjaźni. I rokrocznie powtarza się zacięta walka dwóch przyjaciół — Krzeptowskiego i Kuli. Podobnie, jak Bukowskiego z Kwapieniem, czy Grocholskiej z Kowalską. (kw)

Barbara Grocholska

— Prezentujemy zawodniczki, startujące w skoku wzwyż — zapowiadał speaker w czasie I Ogólnopolskiej Spartakiady Letniej.

Wśród finalistek, stojących rzędem przed główną trybuną, uśmiechała się do nas Barbara Grocholska.

Zupełnie przypadkowo rozpoczęła się kariera lekkoatletyczna polskiej mistrzyni w konkurencjach alpejskich. Przed tegorocznym obchodem I-majowym w Warszawie zawodnicy i zawodniczki zakopiańskiego oddziału CWKS zamieszkali w pokojach gościnnych zabudowań stadionu Wojska Polskiego. W wolnych chwilach, narciarze i narciarki próbowali sił w lekkoatletyce. Grocholska przyłączyła się do grupki, starającej się przejść poprzeczkę, ułożoną na nieznacznej wysokości.

Coraz wyżej podnoszono poprzeczkę i triumfatorka z Polany, nie znająca tajników stylowych skoczyła 1.40 m. Kilkakrotnie skakała jeszcze przy rozmaitych sposobnościach. Raz jednak powinęła jej się noga, wylądowała niefortunnie i ... złamała rękę. Szybko zrosła się pęknięta kość przedramienia i przed Spartakiadą Grocholska przeszła solidne przygotowanie pod kierownictwem Gąssowskiego i Drużniaka. Na Spartakiadzie skokiem 1,40 m zakwalifikowała się do finału, gdzie jednak nie powtórzyła wyniku i osiągnęła jedynie wysokość 1.35 m.

Ze sportem narciarskim Barbara Grocholska zapoznała się po zakończeniu działań wojennych. W tym czasie zamieszkała w Zakopanem i uczęszczała do liceum gospodarczego w Kuźnicach. Początkowo nic nie zapowiadało, że stawiająca pierwsze kroki narciarka sięgnie po najszczytniejsze tytuły w polskim narciarstwie. Dopiero w pierwszym „Pucharze Tatr", Grocholska zaskoczyła opinię, plasując się na trzecim miejscu w slalomie. W drugim z kolei „Pucharze Tatr", 24-letnia obecnie instruktorka CWKS, opiekująca się młodzieżą koła sportowego przy zakopiańskiej szkole przemysłu drzewnego, [illegible] dziesiątce. Następne jednak sezony utwierdziły wszystkich w przekonaniu, że Barbarę Grocholską zaliczyć należy do polskiej ekstraklasy kobiecej w slalomie i zjeździe.

Starty w ostatniej zimie przyniosły jej znaczne sukcesy. Przede wszystkim złoty medal w zjeździe na akademickich mistrzostwach w Polanie oraz tytuł wicemistrzyni w slalomie za świetną Czechosłowaczką, Moserovą.

Niedługo po tym, na tak dobrze znanych trasach Tatr odnosi piękne zwycięstwa w tygodniu zimowych mistrzostw zrzeszeń sportowych. (kw)

Węgrzy prowadzą w wyścigu „Dookoła NRD"

71 kolarzy, reprezentujących: Czechosłowację, Węgry i Niemiecką Republikę Demokratyczną wystartowało 3 bm. z Berlina do Wyścigu Pokoju dookoła NRD.

1717 km w 10 etapach pokonają uczestnicy wyścigu w dniach od 3 — 14 października.

Pierwszy etap wyścigu prowadził **z Berlina do Stralsundu i wynosił 237,4 km.** Indywidualne zwycięstwo odniósł **Weber** (NRD) w czasie 6.24.16; 2) **Meister** (NRD) — 6.25.16; 3) **Gallinge** (NRD); 4) **Peric** (CSR).

W drugim etapie na trasie **Stralsund — Schwerin na dystansie 182,8 km**, wyniki były następujące: 1) **Wille** (NRD) 4.36,29; 2) **Svoboda** (CSR); 3) **Nesl** (CSR); 4) **Pietsch** (NRD); 5) **Sippli** (NRD), **wszyscy w czasie 4:37,40.**

Trzeci etap, **wynoszący 133 km, prowadził ze Schwerina do Stendalu.** Wygrał go Węgier **Bartusek** w czasie 3:39,26, przed **Gaede** (NRD) 3.40.26; 3) **Nesl** (CSR); 4) **Wagner** i 5) **Pietsch**

IV etap: Stendal — Wittenberg — 149,4 km. 1) Gleinig (NRD) 4:21,31; 2) Gaede (NRD) 4:22,31; 3) Nesl (CSR) 4:22,41; 4) Bartusek (Węgry) 4:22,41;

V etap: Wittenberg — Lipsk — 162 km. 1) Svoboda (CSR) 4:49,30; 2) Kirchhoff (NRD) — 4:49,30; 3) Szabo (Węgry) 4.49.30.

VI etap: Lipsk — Erfurt — 180 km. 1) Knezourek (CSR) — 5.02.12; 2) Nesl (CSR) 5.04.12; 3) Peric (CSR) 5.04.12; 4) Binder (NRD) 5.04.12; 5) Schur (NRD)

Po sześciu etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi **Wille** (NRD) w czasie 29.10,07. Drugie miejsce zajmuje **Knezourek** (CSR) w czasie 29.10,26.

W drużynowej klasyfikacji pierwsze miejsce zajmują Węgry 87:40,38, przed NRD — 87:48,21 i Czechosłowacją — 87:57,04.

Kolejarz Leszno czy Stal Gdańsk?

Przy weryfikacji zawodów o wejście do II ligi komisja gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej GKKF stwierdziła, że w drużynie Kolejarza Szczecin w rozgrywkach mistrzowskich brał udział były zawodnik ZS Gwardia Kraków, Ignaczak, pod fałszywym nazwiskiem Tomara.

Wszystkie spotkania o awans do II ligi Kolejarza Szczecin z udziałem tego zawodnika zostały wobec tego zweryfikowane na korzyść przeciwników. Tabela rozgrywek tej grupy przedstawia się następująco po weryfikacji:

Kolejarz Leszno	10	14	22:12
Stal Gdańsk	10	14	23:15
OWKS Bydgoszcz	10	11	23:20
Stal Zielona Góra	10	10	19:14
[illegible]	10	9	49:20
Kolejarz Szczecin	10	2	5:27

Kolejarz Leszno przy [illegible] stosunku punktów ze Stalą Gdańsk [illegible] da wprawdzie lepszy stosunek bramek, [illegible] w spotkaniach o awans do II ligi. Dopiero bezpośredni pojedynek tych drużyn na neutralnym boisku zadecyduje która z nich [illegible]

Niech żyje niezłomne polsko-radzieckie braterstwo broni!

Przez różowe okulary BARNABY

Dlaczego...?

Wprawdzie niebezpieczeństwa, jakie ewentualnie zagrażają sportowcom, nie są zbyt wielkie, niemniej jednak od czasu do czasu należy się liczyć z tym, że człowiek coś tam przy takiej czy innej okazji oberwie. I dlatego też nie ma tak bardzo co się dziwować, że pewien zawodnik z ZKS „Stal" II b Tarnowskie Góry w meczu z ZKS „Unia" I b Strzybnica, został kontuzjowany w kolano.

Cóż, zdarza się...

Zdarzyło się to zaś jeszcze na wiosnę, w pięknym miesiącu maju, no a jak się zdarzyło, to się okazało, że kontuzja jest dosyć poważna i że wymaga szpitalnego leczenia.

Cóż, zdarza się...

Zawodnik ów powędrował więc do szpitala powiatowego nr 2 w Tarnowskich Górach, gdzie przeleżał do dnia 19 czerwca (kontuzja miała miejsce w dniu 14 maja), zaś od tego czasu do dnia 2 lipca pozostawał pod szpitalną obserwacją lekarską.

Cóż, zdarza się...

Ponieważ tak już wszystko się zdarzyło, więc zawodnik nasz po wyleczeniu kontuzji, rozpoczął starania o należne mu odszkodowanie w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Katowicach.

Cóż zdarza się...

Formalności, związane z całą sprawą załatwił, a ponieważ wszelakie formalności od czasu załatwienia do czasu ich zrealizowania zwykle dość długo trwają, więc i w tym wypadku potrwały one przez lipiec, następnie sierpień aż do połowy września.

Cóż, zdarzą się...

Wreszcie gdy to się należycie zdarzyło, zawodnik otrzymał wiadomość, iż wszystko jest załatwione i że wobec tego może on udać się do PZUW do Katowic celem odbioru należności.

Cóż zdarza się...

No ale gdy 15 września udał się do PZUW w Katowicach referent od spraw odszkodowań sportowych oświadczył mu, że (cytat z listu poszkodowanego):

„... pieniądze mi się nie należą, gdyż mam tylko 51 dni choroby, a rada okręgowa Stali ustaliła z zarządem PZUW od 1 lutego, że należność za kontuzję może być wypłacana dopiero od 85 dni leczenia chorobowego".

Cóż, zdarza się...

Dlaczego jednak, do stu tysięcy par kontuzji! tak zdarza się, co...? Dlaczego kontuzje odniesione przed 1 lutym 1951 mają być inne, a po 1 lutym inne? Dlaczego za kontuzję wymagającą 85 dni leczenia należy się odszkodowanie, a za kontuzję na przykład 84-dniową takie odszkodowanie się nie należy? Dlaczego ktoś, komu dajmy na to złamana noga szybciej się wyleczy ma mieć za to muzik, a ktoś u kogo to dłużej będzie trwało, ma mieć pieniądze? I dlaczego ustalono akuratnie 85 dni, a nie 77, 92, lub 60 względnie 11 i pół oraz 35 minut...?

Bardzo chcielibyśmy to wiedzieć, jak również to, z jakiej racji ów gracz z Tarnowskich Gór ma po 51-dniowym leczeniu kontuzji odejść z kwitkiem i śpiewać sobie pod nosem: „Przeminęło z wiatrem..."

Śladem naszych interwencji

„Zebrania na schodach" nr. 81)

Kierownictwo PGR Obra zrozumiało słuszność naszej krytyki i zarządziło natychmiastowe otwarcie świetlicy i oddanie jej do użytku LZS Chorzemin [illegible] stanu używalności, z lokalu [illegible] zety afisze. Członkowie ludowego zespołu sportowego będą mogli [illegible] nej świetlicy.

* * *

„Dlaczego nie ma koła sportowego (nr. 70)

W związku z notatką pod powyższym tytułem, Katowickie Zakłady Przemysłu Sportowego wyjaśniają:

„Sprawa utworzenia koła sportowego przy naszym zakładzie pracy była przedmiotem zebrań załogowych. Na przeszkodzie w jego utworzeniu stoi brak lokalu, rozumiejąc, że powołanie do życia koła sportowego jest sprawą ogólnozakładową. Sądzimy, iż w najbliższym czasie uzyskamy lokal, i o założeniu koła, o jego początkowej pracy natychmiast zawiadomimy".

* * *

Kłopoty sportowców wrocławskiej straży

Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wrocławiu wyjaśnia:

„PSS zwracała się do Prezydium MRN o przydzielenie pomieszczenia na skład opałowy, niestety bez skutku, gdyż MRN nie posiada innego, odpowiedniego pomieszczenia. PSS nie poprzestało na prośbie, skierowa[illegible] starania o uzyskanie innego placu. Z chwilą jego uzyskania, odda dotychczas uzyskany plac do dyspozycji sportowców wrocławskiej straży".

Korespondenci terenowi donoszą:

Metamorfoza połczyńskiego Ogniwa

POŁCZYN ZDRÓJ. Do niedawna koło sportowe Ogniwa w Połczynie Zdroju było jednym z najgorzej pracujących kół powiatu. Przyczyną tego było opieranie pracy wyłącznie na sekcji piłkarskiej oraz brak dbałości o inne sekcje o sprzęt sportowy, o przeprowadzanie treningów. W kole niepodzielnie panowali piłkarze.

Ten stan rzeczy uległ radykalnej zmianie po wyborze nowego zarządu i usunięciu z koła wrogiego sportowi ludowemu elementu. Obecnie Ogniwo zajmuje pierwsze miejsce w powiecie w akcji zdobywania SPO (60 proc. członków już ma odznakę). Koło objęło patronat nad SKS przy liceum ogólnokształcącym i z tego obowiązku wywiązuje się ku zadowoleniu uczniów. Regularnie co tydzień odbywają się zebrania członków, oraz pogadanki ideologiczno-wychowawcze.

Bolesław Stankiewicz

Kolejarze przodują w akcji zdobywania SPO

DĘBICA. Dorodnymi wynikami w akcji zdobywania odznaki SPO może się poszczycić dębicki Kolejarz. Jego członkowie zdobyli już 28 odznak co [illegible] radzie okręgowej zrzeszenia w Rzeszowie, a w nagrodę za to osiągnięcie otrzymali sprzęt piłkarski.

Klub powstał przed niespełna trzema miesiącami. W obecnej chwili zrzesza w 5 sekcjach 30 członków; najżywotniejszą jest sekcja lekkoatletyczna.

B. Książek

Uczniowie „Technika" propagują sport na wsi

NOWY SĄCZ. Szkolne koło sportowe „Technik" przy technikum mechanicznym rozpoczęło akcję propagowania sportu na wsi. Sportowcy [illegible] rozgrywać spotkanie piłkarskie ze sportowcami wiejskimi.

Tadeusz Michalski

Sukcesy LZS w Ujeździe Śl.

UJAZD ŚL. Ludowy zespół sportowy w Ujeździe Śląskim długo borykał się z trudnościami, hamującymi jego rozwój. Wybrano nowy zarząd w nadziei iż przy czynnej pomocy członków zespołu, uzdrowi on panujące dotychczas w zespole niezdrowe stosunki.

Nowy zarząd nie zawiódł. Pozyskano nowego instruktora. Jest nim młody nauczyciel Mieczysław Tworzyło, który przystąpił energicznie do pracy. Prowadzi regularne treningi sekcji piłki nożnej. Powołano do życia sekcję siatkówki (drużyny żeńska i męska) trenerem której został ob. M Petryna. Rozpoczęła pracę komisja SPO, podjęła zobowiązanie, że cała młodzież, zrzeszona w LZS zdobędzie w najbliższym czasie wszystkie normy do SPO.

Wielkim sukcesem koła jest pozy[illegible]

Józef Paniczek

Sportowcy Olesna — sportowcom wsi

OLESNO. W ramach akcji „miasto — wsi", członkowie koła sportowego w Oleśnie wyjechali do LZS Borkowice rozgrywając spotkania w siatkówce i piłce nożnej.

LZS Borkowice powstał w kwietniu br. Jest nieźle wyposażony w sprzęt sportowy, który zakupił z funduszów [illegible]. Posiada również boisko sportowe, które członkowie zespołu wybudowali własnymi siłami.

Sportowcy wiejscy zgotowali uczniom z Olesna serdeczne przyjęcie. Rozegrane spotkania przyniosły remis w piłce nożnej, zaś w siatkówce zwycięstwo odnieśli uczniowie.

Bonawentura Parkitny

Uczennice liceum pedagogicznego w Sulechowie nie zdobywają SPO

SULECHÓW. Akcja SPO w liceum pedagogicznym w Sulechowie pozostawia wiele do życzenia jeśli idzie o uczennice. Na 250 uczennic tylko jedna dotychczas zdobyła odznakę SPO, a jedna BSPO. Pozostałe tłumaczą się nieumiejętnością pływania. Na terenie Sulechowa istnieje piękny basen, a nauką pływania chętnie zajmą się wychowawcy wf. Każda nauczycielka powinna posiadać odznakę SPO, a brak umiejętności pływania nie może być przeszkodą w jej uzyskaniu.

Stanisław Marciniec

Niszczejące obiekty

MALBORK. Na stadionie ZKS Unia Malbork znajdowały się niegdyś korty tenisowe. Znajdują się one jeszcze i dzisiaj, ale w stanie zupełnego zaniedbania.

W ramach Czynu 1-majowego, członkowie koła sportowego przy PZGS zobowiązali się doprowadzić korty do stanu używalności, wzywając do podjęcia podobnego zobowiązania inne koła i kluby. Wezwanie to podjęli uczniowie kl. XI szkoły ogólnokształcącej. Jak wyglądała realizacja tego zobowiązania? Członkowie koła PZGS wykarczowali 1/4 kortu. Zniechęcili się jednak szybko gdyż do współpracy nie zjawili się ani uczniowie, ani członkowie Unii. Zadowolił się tym gospodarz tego obiektu sportowego ZKS Unia, i pozostawił korty na łasce losu. Na wykarczowanym placu znowu bujnie rośnie trawa.

W podobnym stanie, jak korty, znajduje się również bieżnia. Przed rokiem urządzono na niej motocyklowe zawody żużlowe i do dnia dzisiejszego nie uprzątnięto żużlu, który także porasta trawa. Zarząd Unii powinien sobie nareszcie przypomnieć o obowiązku opiekowania się powierzonymi mu obiektami sportowymi.

Ireneusz Bieniowski

Gimnastycy Kochłowic czekają na salę

KOCHŁOWICE. W okresie letnim, sekcja gimnastyczna kochłowickiego Górnika należała do najżywotniejszych. Obecnie daje się zauważyć zupełny zastój w jej pracy. Jakie są tego przyczyny?

Kiedy nastąpiła konieczność odbywania treningów w sali, przed sekcją wyłonił się trudny do rozwiązania problem zdobycia odpowiedniego lokalu. Mimo próśb o udostępnienie sali domu związku zawodowego górników w Kochłowicach, kierownictwo świetlicy nie zezwala gimnastykom na przeprowadzanie w niej treningów (według oświadczenia kierownictwa, świetlica jest przeznaczona wyłącznie dla chóru świetlicowego oraz baletu). Dalsze prośby skierowane tym razem do Gminnej Rady Narodowej, o przydzielenie sali w dawnym domu PZPR spotkały się również z odmową. Gmach byłego domu PZPR przydzielony został Lidze Kobiet, która urządziła tam biura i nie chce słyszeć o korzystaniu z sali przez gimnastyków.

Prosimy Miejską Radę Narodową oraz Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Nowym Bytomiu o zajęcie się tą sprawą.

Alfons Wypler

Najaktywniejszy ludowy zespół sportowy

MUROWANA GOŚLINA. Najaktywniejszym ludowym zespołem sportowym na terenie powiatu obornickiego jest LZS w Murowanej Goślinie. Zespół liczy 120 członków, największy procent członków stanowi młodzież. LZS posiada sekcje: siatkówki, lekkoatletyczną i piłki nożnej.

Treningi i imprezy sportowe odbywają się na boisku, zbudowanym przez członków systemem gospodarczym. Obecnie czyni się starania o uzyskanie lokalu na salę gimnastyczną. Zespół jest dostatecznie zaopatrzony w sprzęt sportowy, który uzyskano dzięki własnej inicjatywie, nie czekając na pomoc z zewnątrz.

Sportowcy wiejscy z Murowanej Gośliny wyróżnili się w dożynkach centralnych w Poznaniu. W miesiącu budowy stolicy LZS urządził zawody motocyklowe oraz popisy gimnastyczne, przeznaczając dochód na budowę Warszawy. W pracy nad [illegible] LZS wyróżnili się: były prezes Sommerfeld oraz Lisowski.

Marian Rosada

Z żeglarskich mistrzostw Polski. — Na zdjęciu: „Hetki" przy boi zwrotnej.

(Fot.: St. Wycocki)

Takiego startu jeszcze nie było

Tegoroczne żeglarskie mistrzostwa Polski były imprezą pełną nowości. Nowością było przeniesienie ich z tradycyjnego już terenu Kiekrza pod Poznaniem na jeziora Mazurskie; nowością — wprowadzenie po raz pierwszy w historii naszego żeglarstwa kilku klas jachtów do konkurencji mistrzowskiej i wydzielenie z nich klasy kobiecej; nowością wreszcie, i to najradośniejszą jest dziesięciokrotne powiększenie liczby jachtów w stosunku do lat ubiegłych.

Zmiana systemu mistrzostw

Kiedy obradowano nad organizacją mistrzostw, wyraźnie zarysowała się konieczność zupełnej zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek. Państwowe stocznie jachtowe wyprodukowały taką ilość sprzętu, że pozwoliła ona na wprowadzenie do mistrzostw nie jednej — jak dotąd — lecz kilku klas jachtów.

Racjonalnie pomyślane, masowe szkolenie żeglarskie, przysporzyło tylu zawodników, że poprzednio notowane na mistrzostwach zgłoszenia 30 osób, wydawały się teraz zamierzchłą przeszłością. Prowizoryczne obliczenia pozwalały spodziewać się około 300 startujących.

Oba te momenty narzucały potrzebę rozejrzenia się za szerszym terenem regatowym, gdyż Kiekrz nie sprostałby tym wymaganiom.

Szybko zrealizowane „kiedyś"

O Giżycku nasi żeglarze mówili zawsze:

— Jeżeli kiedyś będziemy organizować regaty żeglarskie na wielką skalę, to mogą się one odbyć tylko w Giżycku...

To „kiedyś" zrealizowało się w szybkim tempie i oto Giżycko już w tym roku stało się widownią zawodów, których skala była rzeczywiście nie mała.

Trzy klasy

Mistrzostwa miały się odbyć w trzech klasach: „O", „PZ 12" i „H". Klasa „O", reprezentowana stale na wszystkich dotychczasowych mistrzostwach, to znane na całym świecie jednoosobowe „olimpijki". „PZ 12" to dwuosobowe łodzie trudne i precyzyjne w prowadzeniu, od lat uznane i startujące na wszystkich poważnych, międzynarodowych regatach. Klasę tę przyznano w tegorocznych mistrzostwach wyłącznie konkurencji kobiecej i trzeba przyznać, że żeglarki doskonale zdały egzamin.

Klasa „H" — to polski jacht konstrukcji Juliusza Sieradzkiego, uniwersalny, nadający się doskonale do celów szkoleniowych, turystycznych i regatowych. Jego załogę regatową stanowią trzy osoby.

Bez „przesiadki"

Dotychczas ze względu na małą ilość sprzętu żeglarskiego, regaty odbywały się „z przesiadką sterników". Przy 6 jachtach, biorących udział w zawodach, startujący przesiadali się po każdym biegu z jachtu na jacht, by w ten sposób wyeliminować możliwość niesprawiedliwości w postaci np. wadliwego chodzenia tego czy innego jachtu. W tym roku wielka ilość wyprodukowanych jednostek klasy „H" pozwoliła na wprowadzenie [illegible] — innowacji w tej klasie: każda załoga startowała na własnej łodzi. Sekcje, które nie posiadały własnych jachtów, otrzymywały je na czas mistrzostw z giżyckiej bazy żeglarskiej WKKF.

Biegi klasy „O" i „PZ 12" obejmowały eliminacje i finały, a przeprowadzane były — jak dawniej — z przesiadką, natomiast załogi klasy „H" rozgrywały od razu finały, składające się z siedmiu biegów, z których suma punktów ustalała kolejność miejsc.

Niegocin czy Mamry?

Giżycko leży pomiędzy dwoma jeziorami, których wybór dla celów organizacyjnych był nie lada problemem. Jezioro Niegocińskie przedstawia sobą idealny, odkryty, okrągły akwen, po którym wiatr chodzi niemalże bez błędnie. Nie posiada natomiast budynków, pozwalających na zakwaterowanie zawodników oraz urządzeń technicznych, niezbędnych przy masowych biegach. Jezioro Mamry jest znacznie słabsze pod względem akwenowym, ze względu na swoją wąskość i wysoko [illegible]. Strona natomiast techniczna zorganizowana jest doskonale, gdyż znajduje się tu baza żeglarska WKKF, z budynkami, hangarem i warsztatami.

Ostatecznie postanowiono rozgrywać biegi na Niegocinie, a kwaterować na Mamrach, co przysporzyło wiele kłopotów komisji organizacyjnej technicznej i regatowej, bo stale napotykano na trudności komunikacyjne. Stanowiskiem komisji regatowej był statek zakotwiczony na środku jeziora, a trasa — również po raz pierwszy po wojnie — wyznaczona była systemem olimpijskim, dającym szersze pole do popisu umiejętnościom technicznym i taktycznym sternika i jego załogi.

Takiego startu nie było

Widok jest jedyny w swoim rodzaju. [illegible] jących uwagę innym jachtom na prawo drogi, oczy wpatrzone w stopery, odmierzające sekundy przed [illegible] trasę — wszystko to tworzy atmosferę podniecenia dla zawodników, a dla [illegible] tu: takiego startu jeszcze w Polsce nie było!

Jachty wyciągają się w długą linię, która łamanymi zygzakami znaczy bieg toru regatowego. Linia ta czasem skręca się, tworząc dziwne supły i zwężenia: to kilka jachtów spotkało się przy boi i tam stara się o zarobienie na czasie przez mądre jej minięcie.

Konfrontacja teorii z praktyką

Prowadzi Biderman. Posiada on specyficzną umiejętność żeglowania w tłoku. Brak tej umiejętności dał się zaobserwować u większości zawodników, którzy na starcie i przy bojach, a więc w momentach, gdzie trzeba zupełnie nowego sposobu myślenia taktycznego — zawodzili zdecydowanie. Ten tydzień regatowy zresztą dał im sto razy więcej korzyści, niż wszystkie organizowane przedtem wykłady teoretyczne.

Wyrównany poziom

Punktacja zaczyna powoli narastać, wyłaniając stopniowo kandydatów do czołówki polskiego żeglarstwa. W klasie „O" bliscy tego miana są prawie wszyscy finaliści. Tym razem Biderman musi ciężko walczyć o powtórzenie sukcesu. I co najważniejsze, nie świadczy to wcale o spadku formy Bidermana, lecz o wyraźnym jej podniesieniu się u innych żeglarzy.

W klasie „PZ 12" poziom jest także wyrównany. Do ostatniej chwili nie wiadomo, kto zdobędzie zaszczytny tytuł. Groźna jest Szałkowska startująca z doskonałą Grzybkówną z Ogniwa poznańskiego, bardzo dobrze taktycznie pływa Maria Arlitewicz z warszawskiej Ligi Morskiej. Zawodniczka ta ma idealną załogę w postaci swej koleżanki klubowej — Mirosławy Glazer.

Nie tylko sternik...

Tu, na marginesie, uwaga: w dotychczasowych drobnych sprawozdaniach prasowych z tegorocznych żeglarskich mistrzostw Polski, wymieniane były wyłącznie nazwiska zwycięskich sterników. Tymczasem w konkurencjach jachtów, których obsadę stanowi, oprócz sternika, jedna czy dwie osoby, załoga ta jest równorzędnie odpowiedzialna i równorzędnie zatrudniona, jak sternik. Każdy z nich robi co innego — to prawda; niemniej wynik biegu zależy od całości załogi. Widocznym pokwitowaniem tego stanu rzeczy [illegible] nagrodę za dane miejsca otrzymuje nie tylko sternik, lecz cała załoga.

* * *

Końcowe wnioski sprowadzają się do jednej wielkiej pochwały i jednego poważnego zastrzeżenia: pochwała należy się masowości i poziomowi żeglarskiemu regat, oraz udostępnieniu ich kobietom. Zastrzeżenie odnosi się do strony organizacyjnej, która zaczęła funkcjonować zdecydowanie zbyt późno.

I jeszcze jedno: imprezę, która ilościowo i jakościowo stała na poziomie naprawdę europejskim, oglądało kilkudziesięciu wolnych w tym momencie zawodników, kilku chłopców i dziewcząt oraz przypadkowo przechodzący obok jeziora mieszkańcy Giżycka. Czy to nie za mało?

Stefan WYSOCKI

Torkat rusza 21

[illegible] prowadzi na drugi brzeg strumyka, skąd rozciąga się widok na kominy i szyby [illegible] Katowice. Na prawo od drogi, [illegible] wami skweru wyłaniają się z mgły zabudowania Torkatu. Mimo wczesnej pory na stadionie wre gorączkowa praca. Roboty remontowe dobiegają końca.

W administracji informują nas, że prace i próby maszyn kończą się w najbliższych dniach.

Otwarcie lodowiska nastąpi 21 października. ORZZ rozpracowuje szczegółowy harmonogram wykorzystania lodowiska na cały sezon.

Miesiące letnie były okresem wytężonej pracy całego zespołu pracowników Torkatu. Przeprowadzono główny remont lodowiska, jak i budynku. Wnętrza pomieszczeń uzyskały korzystny wygląd, przy szatniach zainstalowano nowe natryski. Wszystkie przeszkody pokonał zapał i ofiarna praca kierownika i personelu Torkatu. Aby się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć na lodowisko, porozmawiać z ludźmi, krzątającymi się w promieniach październikowego słońca, zrozumieć ich entuzjazm.

Torkat spełni niewątpliwie w tym roku swoje zadanie jako ruchliwy ośrodek sportów łyżwiarskich. (sp)

Nowe rekordy modelarzy ZSRR

MOSKWA. Komisja sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Waleriana Czkałowa zatwierdziła dalsze rekordy modelarzy radzieckich.

Model „latającego skrzydła" z mechanicznym napędem, zbudowany przez Lip[illegible] lot trwający 3 godz. 31 min. przelatując 109 km. i osiągając przy tym wysokość [illegible] osiągnięte przez model Lipińskiego przewyższają światowe rekordy długotrwałości, wysokości i długości lotu dla modeli tej kategorii.

74 km na godz. uzyskał na dystansie 1000 m. model wodnopłatowca z mechanicznym napędem, latający na uwięzi. Konstruktorem tego modelu był młody modelarz uczeń Siemionow. Materiały dotyczące obydwu tych lotów zostały przesłane do Międzynarodowej Federacji Lotniczej do zatwierdzenia jako nowe rekordy świata.

Komisja sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR zatwierdziła również jako nowy rekord Związku Radzieckiego wyniki osiągnięte przez model wodnopłatowca z mechanicznym napędem, zbudowanego przez Czupikowa. Model Czupikowa wykonał przelot [illegible] km., osiągając przy tym wysokość 300 m., a czas lotu wynosił 1 godz. 24 min.